

1438

Printed To the

8.3

7.15

494.

Farinelli.

1404

No. 25 Pot ducta
No. 3m

[Faint, illegible handwritten text]

D-48/4752



DLW 1438

R 1166

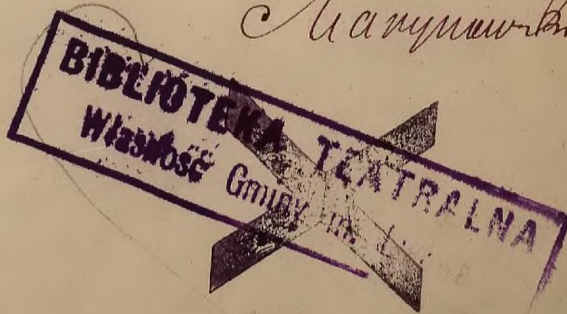
L. 29118.

N^o 1438

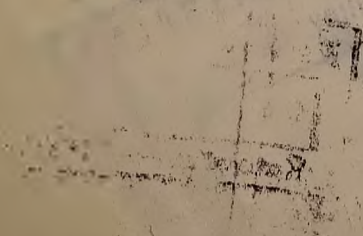
Wysokie Prezydentum Ch. Kamierowicza
wziął do rękopisu z dnia 10 bm
l. 13157 pozwolenia na przedstawienie
na scenie hr. Skarbka opery w trzech
aktach napisanej przez Ch. Casanova
przetłumaczonej na język polski przez C. Ga
niewskiego z muzyką J. Lampęgo
pod tyt. "Favirelli".

We Lwowie dnia 11 grudnia 1881

Manuscript



WINDSOR
BIBLIOTHEQUE



494.

" *Farinelli* "
operetta w 3 aktach
słowa

Ch. Cassmana - muzyka
H. Lumpé'go
przekład
C. Danielewskiego.

DYREKTOR TEATRU HR SKARBKA
KATOWICE

Państw. Teatr Polski

SYG

1438.

Katowice — BIBLIOTEKA



Osoby:

3

- ✓ - Don Fernando król Hiszpanji i Indeski.
- ✓ - Donna Marja, jego matronka i opiekun.
- ✓ - Don Inigo de Galdames, minister wojny i marynarki.
- ✓ - Manuela, jego siostrzenica i opiekun.
- ✓ - Donna Elvira, hrabina Cucaracha sekretaryni dworu, Karyk.
- ✓ - Carlo Farinelli, W. m.
- Don Riassa Catechabambo, di Caraffa, Dyrektor teatru, F.
- ✓ - Pancho, jego sekretarz, R.
- Donna Franita, powiernica królowej i...
- Donna Aquila, } dany dworu.
- Donna Frucha, }
- Don Regalillo, } Baranowski.
- Don Madreselva, } Synowski.
- Don Libre, } Dramat.
- Don Pollitas, } Księżniczka.

Don Valeroso, kapitan hellebardziści, Don

Teodrylla, student,

✓ Cise, cyrulik Gummego

Guan, paź,

Volante, postanice

- Copele, } mieszkanie,

- Duraro }

Mieszkanie, mieszczanki, skiewice rory-

Studenci, Iworanie, Alguaritowie,

Hellebardziści, lud.

Wecz dzieje się w Madrycie.

Akt pierwszy.

1 Plac publiczny w Madrycie: w głębi
polewej. (zawrę od reżysera) most ka-
mienny. po prawej w głębi - gospoda
przybrana wieńcami i chonagriami;
Z lewej, na proscenium wejście
po schodach do królewskiego pałacu.

Chór. 1: przy zapuszczeniu kurtyny!
Różany kwiat, tak exarowmy
różny kwiat,
Jest to woni cudna, sieje w okolo,
Różny scrolowa, patrz królowa różny tuż,
Do nas wnet się zbliży już.

Scena ^{1¹²}

Łose' - Mieszczenie, mieszcanki,
dricci, lud; dwóch Helebardziów

przy wejściu do pałacu. Królowa różę
niesiona na tronie z róż, za nią
drzewice róży, które mają, w rękach
laski przybrane wstążkami i bu-
kietami róż.

N^o 10^{ty}

Walc.

/ Mieszkanie i mieszczanki wypadają z
bukietami róż. /

Grzisz króla imieniemy.

Róża, wieńcem, jak co rok,

Radosć w kraju z tej przyczyny

Przed pałacem wielki tłok.

By dobrego uderzić pana,

Lud się licznie zebrał już

Tak tradycja kaže znana

Niesiem w darze bukiet róż.

vivat! vivat! król!

5

(Dziwaczność roży wchodzi z królową rożą.)

~~Dołany kwiat, tak czarowny roży kwiat
Te cudna, won' sieje dris' w oko.
Roży królowa patrz królowa roży tuż
Do mas królowa zbliży się już!~~

Mieszkanie.

Wszak tradycja drisiąj kaze znana,
By uwiecznić różę pana!
Żyć nam króla! jeszcze żyj dłużej lat,
Niech cię długo cięsy roży kwiat.

Wszyscy.

Niech żyć ci tych mystucha Bóg
Niech króla błogosławi Bóg!

(Wszyscy chcą wejść do pałacu królewskiego.)

Głos

(maty, garbaty szlowski, który wchodzi naraż
przy wejściu orszaka królowej roży, natrzymuje

nieznanym tajemniczo.

Stójcie! chcę pogadać z wami,
Na co się tak spieszyć wam,
Wiedźcie, że patacu bram
Druskie otworzę ^{pewnie} bram!

Patrz jak skrycie, naleyście
Wejścia strzeżcie tłum iotniczy tam,
I wnet zginie kto niebacznie
Zbliży się do ciężkich kamku bram.
Więc zdaleka, niech ucieka
Kiedy komu życie miłem jest.
Boć zgubiony, osadzony
Życia twego nadświeci kres.

Wskryścy.

Przybylim tu z dalekich stron
By wiessmy panu stworzyć plan.

Gość.

Przyciągnie ich do siebie: /

Stuchajcie więc każdego słowa
Wniem nicomylna prawda tkwi;
Bo wieś ta przecież dla was nowa,
Królowa chce...

Chór przyciąga się: /

Ach figlarz ten z nas duri.

Wilkę z chóru.

My wierzym ci, więc prędzej mów,
Co stało się, nie kataluj słów.

Wszyscy.

Więc mów! więc mów!

~~Co~~ królowa^{co?} stało się?

Gość.

Ach króla zamknąć kazała
W wieżeniu ciemnym tam.

Bo tronu dżis pragnie sama,
Gowody na to dam. Na to ja dowód mam
Wszyscy.

On kłamstwa opowiada nam.
Gosie.

Że prawdę mówię, dowody jasne dam.

Wszyscy.
Wiec spieszymy ^{wiec} spieszymy spotem wraz
Wiec ~~spieszymy~~ ^{wiec} wrak spotem
^{Królowi. Król nie chce}
Wiec ~~spieszyć~~ ^{wiec} wrak do króla wrak,

Odwagi mu podajcie dłoń
Niech kemsty błysnie dłoń!
Wszak on co piękny i młody,
Do stódkiej też wdycha swobody.
Glej wrak! na koń! na koń!

Niechajcie.

~~/: mówią, patrząc w pierwszą kulę a lewej:/~~
~~Co to jest? kto tu idzie? kto się~~

7
~~zblina?~~

Scena 2^{ga}

Cis - studenci (wchodzi, parunie
kotyskac się w taniec.)

Piękny śpiew,

Burzy krew,

I wesolej serce drga,

A więc wrax

Dopóki czas,

Estudyantów bierzy śma.

Galej w ban, skłaj czy pan,

Gdy wesoly nastał dzień,

Niechaj wina krąży dżban,

Niechaj smutku zniknie cien.

Przysłaj, dziewczyno róży i kochaj,

x nimie!

Modrych oczu pełny czar

Wpiersi naszej wnieci kar
Zalewa krew jagody,
Tu skujesz wnet kies' młody
I mówisz: buxi doj!
Przy tobie dla mnie raj!
I wnet chłop czy pan,
Z dziećka, idzie w tan.
Tak! piękny spiew i t. d.
Idą wesóło x dziećkami w głąb
na most.

Łosie.

1. do miśwaczan:!

Niechaj młodzi sobie grucha
A ja wyjaśnię wam mój plan,
Niechże baczną każdy słucha
Czy to wieśniak, czy też pan!
Ona przebojem, krwawym x nojem

8
~~Ojciec królowi sptacić dług.
Kto na króla daje życie.
Temu niebem płaci Bóg.~~

Mieszkawanie.

~~Więc spieszcie wraz, spółem i t. d.~~

Scena 3^a

Ciż, Valeroso, z pałacem na nim parkowiec
i hellebardierzy.

Valeroso

f. jęknąc na stopniach;

Stój! mówię stoj! W Imieniu króla.

Don Fernando nawołał

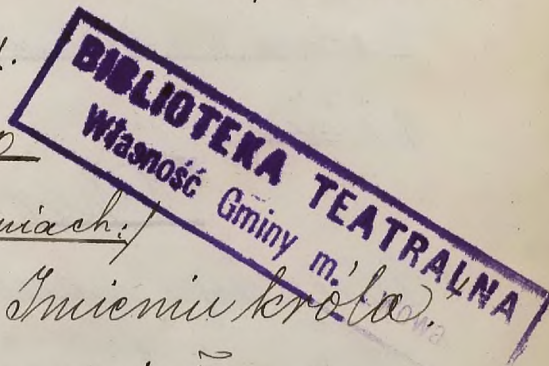
Wierny lud swój przed pałacem

Dziękując serdecznie

Laprasza was grzecznie

Na jutro do siebie na festyn

I przyrzekę, daje słowo



Ze wraz z nami się zabawi
w swoim Prado. ! wchodzi na
stopnie i odbiera wraz z paniami bukiety
i kwiaty od dziewcząt:!

Dziękując serdecznie
Zaprasza was grzecznie

Na jutro do siebie na festyn. was wzywa
! wraca z paniami i hellebardjerami do
pałacu.

Chór.

Nieć żyw nasz król i wolnym jest
gdzie jest Josè nieprawdy stek?
Co skłamać nam, co zakpić z was,
Niech ginie wraz!

Josè ! chce ucies w tłum:!

I mnie oszukał podły cielec!

Kilku f. pochwycawszy go:!

Łeś tu kartować z nami

Zapłacim ci piściami!

Ła twoe kłanństwo przyjm oskucie

Dziś kutaki od nas twoe!

Gani z chóru

Łoś już dość dla niego kary

Niechaj zmyka oskust stary,

Niech królowa przyjdzie róż

Łak królowa róż!

f. staje, wstycy w szeregu, królową róż
niosa, na tronie:!

Różany kwiat! Łak czarowny i t.d.

f. odchodzą w pochodzie w głąb po prawej,

zostają się na scenie Łoś i kilku mieszczan:!

Scena 4^{ta}

Łoś kilku mieszczan.

Mieszczanin.

Proszę

f. prowadzi naprzód sceny Sosiego!

Stój! nie ujdziesz mi ptaszku!

Sosie.

Otoż taka nagroda za to, że wam
prawdę powie o królu? Siedźcie
tak spokojnie z założonymi
rękami a przekonacie się
co wam ta... ta ambitna kró-
lowa....

Proszę Mieszczanin.

Stój! nie waz się powieścić
nie na królową - bo ci...

f. grozi piścizą!

Wszyscy. f. grozi!

Bo ci!

Sosie. f. kryje się z trwozą!

10
Dlaczego się więc król nie Imek
pokazuje na moście ... Co? 

Zaledwie nikielny przeniosł go
w kamnistej lektyce z pałacu do
kaplicy! A czegoż to dowodki?
Cto albo go zatrzymają uwię-
zionego, albo jest chory... a
może nawet godna matronka...

Wszyscy j: j: w.:/

Cicho!

Łosè

j: nagle pokazując w kulise z prawej:/

Widzicie! to ona? to ona!

Wszyscy.

Cto? gdzie? j: puszczają go i podbiegają
na prawo:/

Yosé f. m. s. /

Osty! f. ucieka na lewo: /

Mieszkranie

Nic nie widac! Ah!... drapnał
osrust! Niech sobie idzie!

A jeżeli się jutro król nie poka-
że na Prado.

Ynnu choru.

To pręmo, w taropniemy do
pataca!

Raxem

Niech żyje don Fernando!

f. rozechodzą się na wszystkie strony: /

Scena 5.

Farynelli — Manuella,

Mulrik, potem wieśniacy i
dziwocesta rochocka, po moście.

~~Farinelli trzyma rekę Manuela, która
siedząc na ośle lub kucyka ubranym
w kolorowe wstążki i dwoneczki, kastanier
się, od słońca ogromnym czerwonym
parasolem. Farinelli na prze plecty
kawierską mandolinę, Manuela zaś
kastaniety. Oboje ubrani nader fanta-
zyjnie.}~~

uwaga

N^o 2^o Duct.

Farinelli, Manuela,

Badź poróżwiona perłó wstolic
gronie

Madrycie złoty, ja dziś witam cię.

La - la! Tu słońce i kade ludzkie oko płonie
Roskosa, czasem by przynur-
nim

La La Tu słońce jasniej płonie

I tu pomarańczowy wonie

Wciąż niesie nam zefira wień,

I gondolierów płynięcie śpiew

1. Trzymając ją w pód, kołysząc się;

Tak tu wesóło

Tu wciąż wokół

Kwiatów woń

Pośród drzew;

Staszat śpiew płynię

On poi duszę, ten cudny okar

Gdzie kwiatów wiew

Pośród drzew

Staszat śpiew płynię

I w sercu świeci miłości kar?

Ola - ola - ola la la!

1. on akompaniuję na mandolinie, ona

na kastanietach kołysząc się a la

Cachucha.

12

Farinelli /: do Mulinika:/

Oto mój przyjacielu królowa
kapłata /: d. s.:/ Mój obywateli mara-
wodzi! ~~ty~~ /: tymczasem roszki wieśniacy
i dziewczęta. - Farinelli skończywszy
śpiew, idzie w głąb i unizga się do dziewcząt.
Manuela podbiega do niego i na ucho
prowadzi naprzód sceny.

Manuela.

Josć już tego, wszak ty mnie znasz,
Czy innym ^{teraz} w oczach patrzeć masz?
Patrz w moje wciach,
Boś ty mój mąż,
To na uwadze kawaler miej
Mnie tylko jedna, kochać chciej!

Farinelli.

Cóż mnie obchodzi cały świat,

Gdy moim kwiat, ten najpiękniejszy
kwiat,

Niech kokietuje, czyż to niecierpienie?

Tam cię kochać przysięgam wiecznie.

Manuela.

Czyż wierzyć mam?

Farinelli.

Owierzaj mi, na honor luba
wierzyć chcesz.

Wzr kocham cię miesiąc przy

I nic już nierozłączy nas.

Manuela /: z usmiechem: /

Przek ile dni?

Farinelli.

Na wieczny czas? &

Razem /: ściskając się: /

Wolui bez troski

Wrozkosny boskiej;
 Będziem dla siebie,
 Żyli jak w niebie -
 Kochać serdecznie
 Snić będziemy wiecznie.

! kotyśnac się !

Kwiatków wiew
 Pośród drzew

Plaszcz spiew płynie

On poi duszę ten cudny czar!

Plaszcz spiew gdzie kwiatów wiew

Pośród drzew.

Kwiatów wiew płynie plaszcz spiew płynie

I w sercu nieci miłości czar!

Ola - ola - ola! } 3

Tak witam cię o perłach stolic
 gronie,

Q → ~~O mój Madrycie złoty witam cię!~~

~~1. Farinelli po spiewie zdejmując kapelusz~~

~~klania się na wszystkie strony.~~

~~Witam cię witam złoty Madrycie.~~
~~Najstawniejszy trubadur boskiej~~
~~Hiszpanii, klania ci się unikenie! -~~

Manuela.

A jednak to nicostrojnie, żeśmy
tak od rana weszli w sam środek
miasta! Gdyby mój wuj...

Farinelli.

Pan minister, nie poznałby cię
nawet! W tych sukniach i w mojem
towarzystwie!

Manuela.

Trzeba, jest przekonany że jego
siostrzenica donna Manuela

~~puętywa~~
~~średni~~ w klasztorze del Santa
Maria.

14

Farinelli.

Z którego ja cię wykradłem!
klnę się na świętego Pafnucco,
mego patrona.. To była głupia
awantura - ale twój głos brzmiał
tak słodko, urocz, że powie-
dział sobie, że szkoda niestychnąć,
żeby takim sopranem spiewać
psalmy pokutne w obecności sta-
rych zakonnic. Za ciebie
odkryłem i ja też jestem dumnym
z ciebie, że choć siostrzenica mi-
nistra, potrafiła swoim spie-
wem w teatrze wygrać przebojem
całą publiczność Sewilli.

Manuela.

Ach Bore! ja wolatabym być
teraz w Sewilli, tak się czegoś
boję!

Farinelli.

Na takiej miżernej gary, z której
wy rycie było niepodobieństwem?
Dlatego też powziętem myśl znako-
mita, dałismy nura z vorschussem,
w sumie stu realów!

Manuela.

To było nieuczciwem wobec dy-
rektora.

Farinelli.

Fraszka kochanie! a który dy-
rektor teatru postępuje uczciwie
wobec swoich aktorów? Z resztą,

poco nam daja, vorschussy? Oni
nas formalnie kusza, do ucieczki.
Gdybym ja byl swoim dyrektorem
donem Riassa, Cotschabambo di
Caraffa, sobym sobie nie dal vor-
schusse! Ale nepokuj sie, skoro
sie nasze interesy monetar~~ne~~^{ne}
poprawia, odesle mu z podziek-
owaniem te drobnośc.

Manuela.

Pojdziemy do jakiej gospody, bo
jestem strasznie glodna!

Farinelli.

Nie dziwnego! przez ostatnia,
dobre ryfisy ~~przeć~~ tylko
miloscia! ale - ale! z kad bylo
wriac, chyba ukrasć! Zobaczymy

jak się rzecz teraz ma z naszym
budżetem? !: przewracając płótno kieszeni
współnicach: / Teżeli prawica powie
„nie” i lewica „nie”. !: składa ręce na
brzuchu: / To i centrum milceć powin-
no...

Mannella.

Takto? cały vorschuss?

Farinelli !: śmiejąc się: /

Lamienit się na wino, figi, korbę
mięso i tak dalej... ale ^{ostatecznie} ~~nie~~ się
^{w opielku} ~~na~~ świętego Pafnuccia i świętego
Carla. Mam myśl xnakomitą!
Także tam dźwięk z głosem? !: spiewa
skale: /

Scena 6^{ta}

ispiek

Ciż, - mieszkanie, mieszkanek
!: wchodzi, z wolna: /

Manuella.

Co chcesz robić?

Farinelli.

Łaspiewam jedną z tych piosen, za
którymi przepadają cała Sewilla.

(śpiewa à capella) ola - ola z duszą chodząc
~~po scenie i akompaniując sobie na mandolinie.~~

Schodki się coraz więcej ludki i grupają się
wokół Farinellogo. — ! półgłosem do Manuelli:!

Miodriś jak płyną rybki do sieci.
Łobaczysz, niedługo spadnie na
nas deszcz z pieniędzy. Łaspie-
wam im jak się nasza miłość
zakreśla.

Manuela ! zakłopotana:!

Gakto? ty śmiałyś?...

Farinelli.

A coż w tym tego? To taka wesela
piosenka.

Manuella.

O! wstydk! się! / siada nawaśniona
na stopniach, robiąc prócz cały śpiew
stosowane miny!

N^o 3^{ci}

Farinelli. / zwraca się we właści-
wych miejscach do Manuelli!

Oo na pełne mek rozkosze
Pierwsza schadzka daje nam!

Z drgania serca zgadnąć proszę
Gdzie ~~z~~ chce się mieścić tam!

Gdy con fuoco, giusto ciele
Mandolina ożwie się,

Carlo, sreperce, Manuella!...

I pod balkon skrada się!
 Drząc porządkiem go dziewica
 Z trwożą mu podaje dłoń
 On jej wdrętkiem się zachwycił
 Do jej łona tuli skroni!
 „Ach Sennor!” „Tra la! Co za pełne mięt rocki”
 O Madonna cicić ^{piawę schodzą daję nam} ~~Arreba~~
 Tu dłoń zamiast ziemskich nor
 Nam otwarte bramy nieba!
 Ona skępe „Ach Sennor!”
 Carlo ujął ją w ramiona
 Arceży kwekły biorą, toż
 Ona skępe kaptoniona
 Z drżeniem w głoście... Ach sennor!
 Już rockosa, pierś oddycha
 W najszczęśliwszej życia por,

~~Sej usieczka języczka z cicha
Bremia, miłosnem, ach sennor
Ach sennor.~~

~~IV~~

~~Carlo słyszy jak w jej tonie
Tętni powro il cor,
Kar miłości w oczach płonie
Bremia namiętniej: ach sennor
Oh w miłosnem zachwyceniu
Taniem siebie nie jest już
Bo w płomiennem jej spojrzeniu
Widzi błysk namiętnych burz.
Wiec ustami z krynki białej
Rwie miłości dolce fior,
Aż wśród piekxxtów tych skonały
Sej ostatnie „ach sennor.”
„Ach sennor.”~~

Wszyscy. f: po spiewie: /

Bravo! bravo, bravissimo!

Farinelli.

Testacie radościoleni, a zatem proszę...

f: idzie z kapeluskem w ręce, zbiera pieniądze: /

Manuella. f: biegnie do niego: /

Carlo! dajcie pokój! f: oboje idą, wraz
z ludem cokolwiek w głąb sceny: /

Scena 7^a

Ciz. - Riassa, Pancho, f: z przodu po
lewej: / Riassa, figura bardzo komicka;
kostium iniejskiy lecz bardzo bogaty, biegnie prosto
do Farinellogo, potem na front na prawo. Pancho,
kostjum - figura komicka, niesie pod prawą
ręką ogromną, czerwona, kielbę, na której
jest wymalowany biały S: /

N^o 4. Duet.

Riassa.

Ach! mam go!

Tak, tak! już mam go.

Przysiągłem, że go schwycę wnet
Choćby się w kienię mi skrył jak
kret,

Oh drapnął klusem

Z grubym vorschussem,

Ach! mam nareszcie ptaszku cię,

Na sucho mi nie ujdiesz nic!

Pancho.

Ach mam go

Tak tak, już mam go!

~~Nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie~~
~~Wszystko to jest głupia radość ta~~

Bo psu na budy się nie zda,

~~Chor. Singsome~~
 Cóż stąd ze wzięty,
 Turecki święty!

Artyscie ty nie weźmiesz nic
 Bo aktor każdy to nie fryc.!

Razem. / wskazując na Farinellogo: /

Biada tobie Farinelli, biada!

Kosschabambo już

Biada tobie Farinelli biada

Kosschabamba już cię ma!

Ha!

Piassa.

~~Podstępem!~~

~~Tak, tak podstępem,~~

~~Zarrucet na mnie podła się,~~

~~Bo hultaj chciał forsusik mieć,~~

~~A gdy wziął grosze,~~

~~wst o rok kosze,~~

Kontraktu niedotrzymat mi
I spektakli zerwał try!

Pancho.

Nikczemny!

Tak, tak, nikczemny!

Niedoś, że kawał zrobił sam,
Lecz primadonne zabrat nam;
Choć signorina

Ja piarina,

Ło takie numer co się zwie,
Z facetem xaraz ułatnia się.

Razem.

Biada sobie Farinelli i t.d.

Proza Piassa.

Moja wrodzona mądroś nie
xawiodła mnie, mam go! /:głośno:/
Znalazłem was nareszcie, sła =

chcemy Farinelli!

Manuela. /: przestraszona:/

Santa Madonna! /: chowa się za
kobiety:/

Farinelli.

Ah! don Riassa i Pancho jego
~~sekrety~~ ^{wymy}, idjota, - przepraszam.
pilot teatralny. Witam was
panowie! O zdrowie nie pytam,
bo wyglądacie doskonale. /: uderza
Riassa w brzuch:/

Riassa. /: oburzony:/

Pancho! jak się nazywa takie
postępowanie?

Pancho. /: kawęre x flegma:/

Imperdynencja!

Riassa. /: do Farinellego:/

Pytam was z wrodzona, mi energia;
Czy chcecie mi natychmiast wraz
z żoną towarzyszyć?

Farinelli.

Do gospody na obiad? Z naj-
większą przyjemnością.

Riassa.

Nie może panie - na policję!

Farinelli.

Nie, nie chcemy.

Manuella.

Nie! nie!

Riassa.

A więc pytam was...

Pancho.

Z wrodzona, mi ciekawością...

Riassa.

Czy chcecie mi oddać dobrowolnie
forskus, który macie w kieszeni?

~~Chcesz to macie~~ Farinelli, przekuwająca kieszeń!
~~Chcielibście skanowany panie, mie-~~
~~ścić!~~ Za miałbym chować
pieniądze? Cha, cha, cha!

Pancho.

Dyrektorze, jesteś kabobonny!

Riassa.

Pancho! moja wro....

Pancho.

Wrodzona ci przenikliwość...

Riassa.

Powiada mi że wasz forskus...

Pancho.

Diabli wzięli - fiut.."

Riassa.

A wy piękna sennoro, nie macie
takie pieniądze?

Manuela.

Moim całym majątkiem jest mój
~~człota~~! ~~spiew~~

Riassa.

Tej ~~człota~~ ~~spiew~~? Tancho jak się to
nazyma?

Tancho.

Pranie na ~~człota~~ ~~spiew~~ ~~fi~~ ~~ci~~!

Riassa.

Kpi sobie ze mnie! ruf! Wszystko
się we mnie gotuje! f. ociera człota
chustka:/

Tancho. f. nabiera mu

chustke:/ We mnie takie!

Piassa. /: wygrajac:/ Stranyj me
 Berusydany niewolniku! moja pykanie
 chustka jest mi przedsiębiorstwem
 atcyjnym! /: do ludu:/ Ten ekstrawiek
 uciekł z moją żoną, a swoją, pri-
 madonna, - nie! że swoją, prima-
 donna, - ~~nie! że~~ a moją, żoną,
 tfu! do charta! - uciekł że swoją,
 żoną, a moją, primadonna, i
 kabrat że sobą, jeszcze sto raeliów
 forsrusu! Takie narzuccie takie
 postępowanie?

Wskryścy /: wkruszkajac ramionami:/

Pancho. /: n. s. do publiczności:/

Praktycznym.

Farinelli. /: do ludu:/

Gdybym jeszcze miesiąc pospiewał

pod dyrekcyją tej pijawki, to musiał-
bym głos stracić zupełnie! Lecz
skoro dostanę nowe engagement,
to oddam mu wszystko świeżo!

Riassa.

Nie wierzeź mu dobrzy ludzie!
pochwyćcie go i powleczcie na
policję!

Manuela.

Nie kryjcie tego dobrzy ludzie?

~~Wszystko~~ Styszećcie przez chwałę, sami;
jak cudnie śpiewa mój matro-
nek; czy chcecie żeby mu wysokie

AB Ch zachrupło w więzieniu?

Lud.

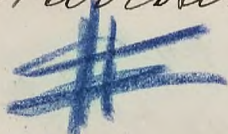
Nie! nie, nie chcemy!

Farinelli. /: ścisła im rece: /

Dziękuję wam.'

Pancho. /: zapominając się krzyknij: /

Bravo! bravo! bravissimo!
doskonale!



Riassa. /: pcha mu chustkę
do gęby: / Cicho idźcie! czego się
dresz! jak stara ~~dokonała~~ **wrona**.

Kultaje! jeden za drugim w
ogień by poleciał - a dyrektora
zbroceniem by upiekli na wolnym
ogniu! Pancho! oto z wrodzoną
mi surowością rozkazuje ci
pochwyć go i powlec na
policję; bądź moim następcą,
a raczej tym który za mnie...

Pancho. J: chciał pochwycić
Farinellogo, który go uderza: / Dostaje
po karku:

Farinelli.

Z daleka: powiadam, bo wam
te ^{te puste} ~~makowki~~ ^{porozbijam.}
mandolina, ~~garnki i~~ ~~śleckę~~
~~porozbijam.~~

Pancho. J: ciżej do Farinellogo: /
Przecie ja z tobą, kolego:

N^o 15. Ensemble.

Farinelli.

A więc już wiem o don Piassa,
Więc już wiem de Colchabambo,
I Caraffa?

Gdy już wiem, do diabła idź!

Chor.

A więc już wiem o don Piassa i. t. d.

Riassa /: do ludu: /

Kto jak barana kwiazanego
Do rak mi odda ptaszka tego
~~tanecznego~~
Og kieszke wermie, piekna rzecz!

Manuella i Farinelli:

Dyrektor kazdy z powołaniam,
Przyrzeka wszystko bez wahania,
A potem kawowe figle da!

Pancho /: ironicznie do Riassa: /

Wieszczce nas dyskredytują,
U publiczności markę psują,
Choć prawdę mówią, przyznać
Arka!

Choi.

A więc już wiesz o don Riassa,
Wiesz już wiesz de Cotschabambo
Di Caraffa!

Gdy już wiesz do diabła idź!
Dyrektor każdy kłamie szelnie,
Znana rzecz!

Więc don Riassa, Cotschabambo
Di Caraffa!

Ruskaj preck, tak preck, preck!
Gdy już wiesz tak ruskaj preck!
Tak preck!

Riassa. / w największej pasyi: /

Wszak dowody wreku mam
Eck niech was tam porwie szart!
Bo mój gniew mi więcej wart!
Byłeś forsus oddał mi,
Któryś przed ucieczką wziął,
Byłeś forsus oddał mi
Przed ucieczką w godzin trzy.
Forsus wziął, nura dał,

Panne łę wykradł mi!

Manuella i Farinelli. 40

Wszak ma kłamstwo widac' x towarz,

Sam à conto wziął swej gary }

Coż w tem jest xdrożnego - co?

Glupi dał mądry brat

Postapitem comme il faut!

bis { Gdyś sam dawał, czego chcesz?

Ruskaj prock! czego chcesz?

Piassa.

Panna teatr puszcza kantem

Lucicka x fatygantem,

Cicho, skrycie, w nocny czas,

X primadonna, tenor wrax!

Przedstawienia nerwat brzy,

Ktoż to wynagrodzi mi?

W nocny czas, x panna, wrax

Nura dał, chociaż grat!

Manuella i Farinelli.

Wszak mu kłamstwo widać z twarzy,
On nam nie wypłacał gąki,
A więc wrax w nocny czas,
Ja uciekłem z żonką, ma,
Tys nie płacił, nam trza jeść
Bywaj zdrow, pal cię sześ!

Piassa.

Na ten wasz choladek czuły,
Ja wam wnet lekarstwo dam,
Trochę gorzkie artykuły,
Wteatralnem prawie mam!

Manuella i Farinelli.

Swoje prawo! cha! cha, cha!
Psu na bude się nie kda.

Chór.

Swoje prawo, cha, cha, cha,

Tu na budę się nie zda.

26

Riassa. *f. wściekły:*

Jeszcze drwiał z mojego prawa, ?

Pancho czysta!

Pancho.

Ostupia sprawa. *f. czysta:* Paragraf

289. *f. patetycznie:* Wszakże aktorzy

i śpiewacy,

Co nie pełnią swojej pracy,

Karani będą, bo tak trwa,

Mieziem najmniej przez lat dwa,

A kto by kiedy drapnął ktusem

Dyrektorowi w rax z forsusem,

Chociażby skrył się jako kret,

Na szubienicę pójdzie wnet.

Riassa.

A więc koniec twój już blizki!

f. uderza tryumfująco w książkę, która pada

na nogi Pancho:

Pancho.

Aj! aj! odciski!

Piassa.

Styrates' więc?

Chór.

Ach niezwracaj nam pan głowy
Nie chcemy słuchać głupiej mowy,
Tu nic nie wskurasz, ruszaj precz!

Garinelli. / cicho do Manuela: /

Idź do gospody i sam skryj się,
Ja z dyrektorem się rozprawię sam.

Manuela.

A wracaj wnet, bo samej tęskno mi.

Garinelli

Za minut kilka również będę
Sam. Adieu!

Manuela.

Adieu! /: odchodzi na lewo, biorąc
 ostatni kon zupełnie przy kulisie: /

Riassa. /: wicięty: /

Ucieka nam! hej Pancho na niego,
 wrax!

Farinelli.

/: Aupiac kastepruje drogo: /

Stój marny głupcze!

Pancho.

Aj! na odciski wlast!

Riassa.

Lecz ja mam miecz,

Więc koniec twój blixki! /: ^{uraz} przebiega miecz

i macha nim na ślepo: /: wchodzi Pancho

tyłem na nogę: / a to ciekawa rzecz

Pancho.



Aj! znów odcisk!

Chór / śmiesz się: /

~~Wszak jemu klepki brak.~~

Farinelli / drwiąc: /

On podobny jest do kota,
Tak ogonem bronia, miota
Kosku miecz nie twoja rzecz,
Nie bądź śmieszonym dobry panie,
Schowaj broni, bo sprawię tanie,
Nie pomoże ci swój miecz!

Chór

Kosku! to nie twoja rzecz!
Takie śmiesznie brzyda miecz!

Piassa.

Tuż xawrrotem gniwem cały
Łociąłbym go na kawały.

Farinelli.

Teraz czas do Manueli,
By mnie tutaj nie ujeli!

Pancho.

Uciekajmy dobry panie,
Bo nam tutaj sprawia, lanie.

Farinelli.

Biegaj, zdroś o don Caraffa
Spiesz, więc do Manueli,
A gdy do domu wracać chcesz
Łabierz tego osła też.

Chór.

Styszał kto? Pancho osłem
Cha cha, cha!

Łoć podobnym jest do kota,
Kółku to nie twoja rzecz!
A gdy do domu wracać chcesz

Co kabiers tego osta też.

Riassa.

Już kawrzatem gniewem cały,
Pociąłbym go na kawały,
I w najbliższej już godzinie
Zemsta moja cię nie minie.

Pancho.

Uciekajmy dobry panie,
Bo nam tutaj sprawia lanie,
I w najbliższej już godzinie
Nas trzepanka nie ominie.

Wszystcy.

Prez! xtał prez!

Pancho

Aj! odciski! I: wszyscy się rozchodzą,
Farinelli po moście na lewo, Riassa i Pancho
na lewo x przodu, lud w różne strony: /

Scena 8^a

Enigo - Regalillo, - Madrasalva,

Hellebardierzy. /: wchodzi nychodzą z

pałacu - Hellebardierzy pozostają jako

warta na stopniach przed pałacem: /

Prok

Enigo. /: na środku sceny: /

Groszę was hrabio, nie natekajcie
swoego umysłu, mnie to raczej
pozostawcie.

Regalillo. /: z lewej, nader
umieszony: / Kiedy Jego Królewsko
Mosć

Enigo.

Jest na króla za słaby, za mało
energiczny, a ponadto marzy-
cielem...

Madresalva. / z prawej nader
unizony: / Więc możeby królowa....

Inigo. / lekcewaraco:

Ta włośzka? na szczęście udało
mi się dyskredytować ją u
króla!

Regalillo / d. s.

Nikczemniku?

Inigo.

Co powiadać?

Regalello. / klamie zaamb-
rasowany: / ~~Moja rywalizacja dla~~

~~wasz.~~ *Manuella* po waszej stronie!

Inigo.

Moja siostrzenica Manuella,
będzie mi pomocna, do wykonania
tego ważnego zamiaru. —

Glatego każe dziś jeszcze wydać
rozkaz przerwionej klasztoru del
Santa Maria, żeby Manuella
niezłotocznie przystąpiła do Madry-
tu.

Madresalva /: n. s.:/

Intrygancie

Inigo.

O powiadacie?

Madresalva /: jak Regalillo:/

~~Moja rygorystyka dla was.~~ *Sturmoić*

Inigo.

po waszej stronie

Pomóćcie mi tylko namówić króla
do klasztoru, a ja wymienię wam
nazwisko jednego szlacheckiego,
który godnym jest nosić koronę
Hiszpanji!

Regalillo i Madresalva. p. m. 507

Podły lisie!

Enigo. Co powiadacie?

Obaj. ~~Staszuć po waszej stronie!~~
~~Nasza rykliwość dla was...~~

Enigo.

Doniesiono mi, że królowa opu-
ściła w przebraniu swoje komn-
ty i udata się do pałacu hrabiego
Medina, który jest przywódcą
jej zwolenników; wysłałem
rykliwych mi ludzi, ażeby
strzegli backnie każdego jej
kroku, ale prócz tego wybrałem
się sam na miasto, ażeby
osobiscie...

Regalilla.

Szpiegować!

Snigo. /: poprawia go: /

Się przekonać jak rzeczy stoja.
 Idziecie ~~panowie~~, liczę na waszą
 ryeklivość. /: n.s.: / ~~Idziecie~~.

Regalillo. /: d.v.: /

Idź do diabła! Lec do piekła

Madrasalva /: d.v.: /

Lec do piekła... /: chcą odchodzić sba: /

Snigo. /: podwiera się: /

Co powiadacie?

~~Stusmion~~ Oboj /: j.w.: /
~~Nasza ryeklivość dla was...~~

/: odchodzą do patacu: /

Snigo /: d.s.: /

Lokajskie dusze

/: idzie ku lewej: /

Scena 9^{ta}.

Enigo - Manuela, Hellebardjerzy.

Manuella /: xprzodu po lewej:/
Zbladłam, i dręgi do gospody
znaleźć nie mogę.

Enigo /: xdziwiony:/
Manuella?

Manuela /: xprzerazona:/
Święta Madonno, mau /: xmięszana:/ Naj-
droższy wuju!

Enigo. Manuela
Cóż cię tak nagle sprowadza
z klasztoru do Madrytu?

Manuella. /: n. s.:/
Więc zataili przed nim moją
ucieczkę z klasztoru! /: głośno:/
Chciałam ci zrobić niespodziankę.

Enigo.

Y to w takim stroju? ~~siostrze-
nica ministra?~~

Manuella.

Ło młacie moja niespodzianka!
/: z przesadzoną exultacją:/ Mój drogi,
kochany, ubóstwiany mój skoku!
/: całuje i ścisła go - przesadzi na
prawo:/

Enigo. /: nie mogąc się jej
obronić:/ No, no! już dość, już
dość moja ty koteczko! Ale
wystumaczcie mi przynajmniej,
jak się to stało, że cię tak ~~samopas~~
puszczono z klasztoru?

Manuella. /: tragicznie:/

Po bardzo długa i smutna

historja, którą ci później
opowiem. Teraz jestem strasznie
zmęczona. p. d. s. grubym głosem: I
strasznie głodna.

Enigo.

Manuello, przedewszystkiem
zakazuje ci surowo opowia-
dać komukolwiek jak i gdzie
cię znalazłem; Pójdz! wesprz
się na mojem ramieniu.

p. podaje jej lewe ramię:

Manuella. p. idąc do niego:

p. n. s.: Farinelli! kiedyż ja
znowu cię zobaczę? p. odchodząc:

I do tej tęsknoty jeszcze głód
się przyłącza. p. odchodzi na
lewo:

Scena 10^{da}

33

Farinelli - Królowa - Hellebard-
ojerzy.

Farinelli. f: sprowadzając
z mostu królowę: / Tutaj jesteś bez-
pieczna, Sennora, człowiek który
jak cień skądś za tobą, zgubił
twój ślad.

Królowa. f: ubrana ciemno-
kawelonowana: / Powiedz mi twoje
nazwisko, ażebym przynajmniej
wiedziała, komu nadzięcam
moje ocalenie.

Farinelli f: śpiewając:
Farinelli, Carlo, Farinelli!

Królowa.
Twój stan i sposób zatrudnienia?

Farinelli

Śpiewak z powiatu i' z Nea-
polu, tenor... f: Śpiewa: Ola ola!

Królowa.

Wex ten pierścień jako dowód
mojej wdzięczności...

f: Farinelli waha się — tonem despolitycznym:!

Wex, ja karę tak!

Farinelli f: klaniając się bezwie-

dnie:! Pani! f: n. s. oglądając pierścień:!

Takiż kosztowny pierścień ~~a~~

dwoma literami: „M. S.” — czy

mam go przyjąć? Manuella

czeka na mnie głodna — mógł-

bym go sprzedać albo ka-

stawić. f: Królowa podciska tym-

czasem do wejścia pałacu — Fellebar-

djerzy konyjnia, hellebardy - knolewa
 odstania welon, hellebardjerzy usę-
 mja, saluszajac. Knolewa wcho-
 dxi do patacu - ka nia, hellebardjerzy.

Farinelli. *f*: nie zwaria-
 jac na to, co się dzieje przed wejściem
 do patacu mówi w dalszym ciągu
 sam do siebie: *f* Tak, zastawię go
 a potem oddam z powrotem!
f: *gt*: *f* Piękna nieznajoma -
 co to? zniknęła? Czary, czy
 co? Ach teraz domyślam się
 wszystkiego. Ten pierścień
 jest darem od świętego Pa-
 fruccgo, mojego patrona!
f: *ogladajac się*: *nota*: *f* Manuello!
 teraz mamy pieniądze?

Manuelo! pójdz do mnie?
f: czulej:/ gdzie mam cię szukać?
W gospodzie nie byłas ucale,
tu cię niema takie! Manu-
ello! mój skarbie, pójdz do
mnie.

N^o 6 Farinelli.

Gdzie bądź jesteś kochaneczko,
Wróć do mnie tużkacoczko,
Bo tu z tęsknotą toczy bój
Matronek twój, gotabek twój:
Gdy ciebie brak nie mnie nie

wzruszy

Tak ciato gdy w niem braknie

duchy

Bez kobiet jabym widzieć rad
Tak szpetnie by wyglądał świat,

Gdy dawnych lat się stworzył świat,
 Gdy się powstało wielkie drzewo
 Miękkie było probierzem sit
 Kobieta drzew sych kwiat.

L.

W pustym raju osaczony
 Adam błakał się z nudą
 Choć hojnie był obdarzony tak,
 Czuł chaos, że mu czegoś brak
 Nareszcie pełen niepokoju
 Spragniony dorwał się do zdroju,
 Gdy Stwórca mu kieliszek dał,
 Dopiero skosztować w pełni miał.
 Gdy dawnych lat się stworzył
 świat i.t.d.

Scena II.^{7a}

Carinelli - chór dziewcząt p. wesoło =
ony w czasie drugiej kwatki, otaczają go
spiewie Carinelli.

Chór.

Wasz piękny śpiew,
Rozpala krew,
Niec dzięki wraz składamy wam.
Twojej pieśni treść
Trza chłopcom nieść,
By znali wartość pięknych dam.
Możemy gdyby wszyscy wraz
Słyszeli jak nas chwaliś ty,
Chochali by nas w każdy czas,
U nóg nam leżąc, roznaj mi
Jak ptaszki w gaju
Pieszczoła, bez liku

Ród darzyłby brzydki
 Ładniejskie kobiety?
 Lecz żadne miłości
 Tych panów ludzkości
 Wyśmiałaby chętnie
 Figlarki pętnem.
 A przez te katusze
 Oddałaby duszę
 Pokutę na grzechy.
 Bo zemsty trzeba nam!
 I wciąż dokuczać wam!

ach, sobie ja Carinelli.

~~Na ciebie piwa ja tu nawarzyłem~~

~~Na siebie sam ja tu bicz ukreciłem~~

~~Tuż tu i widzę to zemu tu pomysł ten~~
~~W kołnierzu stroku ja pomysł ten~~

~~Polowa, jedna, a nie jest.~~

~~A druga, diabeł wie?~~

~~no w psie i w bliskim jest~~

/ chce uciekać: /

1^{ta} dziewczyna

O wieraj mi ja kocham cię!

2^{ga} dziewczyna.

Posłuchaj chłopcze piękny mnie!

Trzecia.

Pocałuj mnie a tamtaż rzuć,

Czwarta.

Och popieść mnie i męki skroć.

Pierwsza.

Tu fałszem wokół wszystko tchunie?

Drużga.

Tam wierna ci - nie zdradzę cię?

Trzecia.

Bez ciebie dla mnie świat to grób.

Czwarta.

Ta tobie cnoty xłozę ślub.

Więc karidej z nas buriaka daj
Bo cię nie puścimy wierzyc' chciej,
Wszak catus chłopca błogi raj,
Co na uwadze panie miej.

Farinelli. 1. z ironją wskaza-
ną na dziecięcą. / Gdy dawnych
lat się tworzył świat.

Gdy się poczęło wielkie dzieło
Mężczyzna był probierzem sił
Kobieta dzieł tych kwiat.

Chór dziewczynek

Gdy dawnych lat się tworzył i t. d.

Farinelli.

~~Wszystkie wrax, ja niegram wab.~~

1. chce ucisnąć w tem wchodzi student i
zatrzymuje go.

Requiem Was 32

Scena 12^{ta}

Trzech studentów - miśszczenie.

Chór studentów.

Piękny spiew,

Burzy krew

I weselej serce drga,

A więc wraz

Dopóki czas,

Estudjantów bierzemy śmiało.

Dalej w tan,

Chłopcy pan,

Gdy wesoly nastat dzień

Niechaj wina krąży drżan,

Niechaj smutku zniknie cień.

Farinelli. Same mi znane
~~Znajome mi - me myle się~~
~~Chyba prawda to - czy ludzi wrok~~
~~Twoje są~~
~~znane Twoje widzę tu co krok~~

Pedryllo to w Madrycie tu?

38

Studentci.

Pocieszny druh, on z nami znów,
Farinelli dzielny chwiał.

To włoskich trabadurów kwiał,
Choć z Sewilskiej on opery
Z forszeusikiem drapnął w cwał.

Farinelli.

Bom oszust, będę szczerzy,
u was dyrektora miał.

Studentci.

Dziwoczepta trza na oku mieć,
By ich nie xłowił w xdradną sić,
Wszak to białamut, przemiewierca,
Włół tu pochwyta wszystkie serca,
Dziwoczepta trza na oku mieć,
Strzedz się radziny wszystkim
nam.

Bo kwiatek zginie każdej z was, } bis.
Gdy korzeń do ogrodu włoży }

Chór kobiet.

Słyszycie! śpiewak to z teatru
co z żonką swą, ułolnit się,
Nie możemy tu pozostać dłużej
Bo gdzież moralność, mówcież gdzie?

Studenci.

Tak, tak, panienki racja i o tem,
Że tu nie chcecie zostać z nim,
Bo klóby jego sprawy znać
Uciekły od niego w cięt.

Studenci. 1. z giestem
określającym straszne rzeczy: 1

Ach w Sewilli, tak w Sewilli

Kobiety.

Więc mówcie, prędzej mówcie nam.

Studentci 1: j. w. /

Ach w Sewilli, tak w Sewilli!

Kobiety.

Wicie mówicie nam, co zrobiliście?

Ach mówicie przednej roraz!

Studentci. 64

o strach!

ach w Sewilli, tak w Sewilli,

Ja m rozbojnik ten sercowy

Pousidlat biatogłowy,

Serca niewiast szturmem brat,

I maż każdy go się bat.

Ach w Sewilli, tak w Sewilli,

Ze strachem o nim mówili lud.

Wskyscy.

ach w Sewilli, tak w Sewilli,

On wymyslił piosenkę xdradnie,

I tak brat kobiety snadnie,
Ze ocalic zony swoe
Dla matronkow proimny trud.

Audenci.

ach w Sewilli, tak w Sewilli.

Z strachem o nim mowi lud. Gbés.

Chór kobiet.

Zaspiewaj nam tej piosnki Anesć,

Co usidlala zionki tam.

My potrafiny czar ten zniesić

My stawim silny opór temu.

Farinelli p. d. s.

Gdziej Manuello ma już trwożę się,
Zaspiewam to usłyszysz mnie.

Wszystcy.

Więc spiewaj, czemu wahasz
się?

Carinelli.

~~Moja kochanka~~ składam w d
 Kochancej mej i serca pami,
 Piosenkę ma, dziś składam

w dani,

Gdy w Hiszpanji miłości wre,
 Do kochanki swej się rwie!

Patrząc w czarne oczy te.

Głosów w męstwa w

Wiesi' miłosny spor.

Skarb miłości mając w nioj
 w drogiej Manueli swej,

Cheć ratując resta jej,

Dowieść ile sił,

Że zwycięzca, byt.

W grze miłości, czy też w boju,

Nie zna on co swojgi gest

Pragnie dowieść w krwawym

noju

BIBLIOTEKA TEATRALNA
 Własność Gminy m. Lwowa.

Je zwycięzca, xawsko jest. (1)
Buxi daj o Manuello,
Manuello buxi daj!
Tuz ognisty brzmi Fandango
Klasykistów brzek to raj!
la - la - la!

Wszyscy.
Buxi daj o Manuello i t. d.
la - la - la.

Saninelli.
~~Gdy w Hiszpanji meztwo wre,
Młoda krew w nim bierze się
Ładną krwawej walki technikę
Zyskać pragnie on
Chwałę albo zgon.
Chce powalić w chwili tej
Ozka ciosem ręki swej~~

Broczą we krwi naderć swej.
 Okrzyk ze wszystkich stron,
 że zwycięzca on!
 W grze miłości czy też w boju i t. d.
Wszyscy. j. j. w: /
 Bez ci daj o Manuello! i. t. d.
 La - la - la.

Scena 13.

Ciri - Volante j. wchodzi przedko z
porodu z lewej: /

Volante j. do Farinelli: /

Nareszcie was znajduję tu,
 Od rony twoj jam biegł co tchu,
 Co czeka tam ze łzami,
 Bez zwłoki więc chodźmy wrak,
 By skrócić tej rozłąki czas
 Za razem pójdę z wami.

Farmelli.

Nieć niequam was, bo konka xwie,
Nie mogę zostać tu - o nie!

O nie, o nie, nie mogę zostać się,
O nie, o nie, konczka tam umie
xwie.

! chce z Volantem odejść na lewo z przodu:!

Wskryścy.

Nieć idź już gdy się wrywa konka
Z nas wszystkich najskrzęśliwsza
ona

Nieć idź adieu! adieu!

Scena 14.

Ciż - dwaj sedziowie - Pancho

! z lewej z przodu:!

Sedziowie. ! komienne figu-

ry z wielkimi białymi łaskami, idą ku

Farinellum: /

W Imieniu prawa słuchaj! racz
namu iść!

Chór

Coto, coto, dla czego?

Sedriowie. /: uderzają laskami

o podstopie: /

Riassa to de Cofchabambo,
Wytropił swej ucieczki ślad,
Postusznym bądź mój panie!
Wysokiej Hermandad!

glup Pancho. /: stojąc tuż na seoksiawie: /

Po strasnym fryc,

Tak gdyby nic,

Jał wtopać się na długie

Po gdyby mnie

Łdarzyło się,

Tuż dramatycznym raz drugi.

Sedkiowie. p. j. w. /

Nieć pójdz'! Tak pójdz'!

Farinelli. p. głośnym forsowa z

nym głosem: / i z drżeniem lecz komicznym

gestami do sedkiów, wychodząc w środek

po między nich: /

Chiedy Hiszpan wpadnie w gniew,

Musi wroga przełać krew;

Idąc walczyć nuci śpiew,

Bo pokazać chce

Że nie loka się;

Gdy zwycięstwa w boju syt,

Tak Granady rycerz Cyd,

Widząc zbitych wrogów wstyd,

Wieniec ludu dłoń

Laurem jego skroni;

W grze miłości czy też w boju i t. d.

Nie zna on co twój giest
 1: przechodząc znów w ten elegijny do se-
 dziego po prawej: / *pragnie dowieść w Równi*
ta zwycięzca jest. tuja

Buri daj o Manuello!

Manuello buri daj! i t. d.

1: chwyciła sedkiów na ręce i umiała do

Tanśca, sedkiowie z których lewy na słowo

"buri daj" cofnął się z komickim oburze-

niem, stojąc, pochrząkowo nieodcydowani

z wolna jednak zaczynają się usmiechać

i w chwili walcowej, kotyśka się rąponina-

ją o wrysetkiem, komickie ręką w rękę

z Farinellim. 1

Wrysetcy. 1: kotyśka, się: /

Buri daj o Manuello i t. d.

La la — la —

Scena 15^{ta}

Ciri — Juan 1: z pałacem:

Chór — ~~Juan~~ 1: pan bogato ubrany, poda-
jąc różowy bilecik Farinelliemu:

Przez usta me dziś wam poro-
wienie śle,

Najsklatchetniejsza z dam, do siebie
wzywa cię,

Z balkonu arkad ja, twój cudny
doszedł śpiew,

Tys' serce zdobył jej i rozpalites'
krew,

Więc za godzinę już, czeka w
ogrodzie,

Chce gruchać wraz w drzew cieniu
w błogim chłodzie,

Przybądźcie więc

Na czuła, schadzke tam,
 Gdy takie sukcesie sprzyja wam.

Farinelli.

O święty Pafnucjusku radz!
 Co czynić? komu wiarę dać!
 Manuella z tęsknioną jest tam,
 Tu znów projekty inne mam,
 Czy mam iść z temi co wolność

zgotować

Co mnie wkrótce do więzienia
 wsadzą,

O święty Pafnucjusku radz!
 Co czynić, czemu wiarę dać!

Scena 16^{ta}

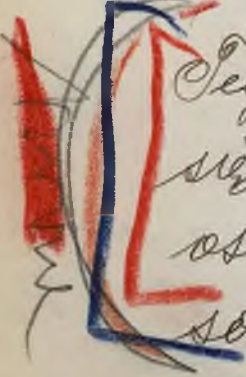
Cix, Valeroso - Regalillo, Madre =
salva, Liebre, Polillas, Kette =
Cardjerry, 1. z patacu:

Valeroso. J. spada w reku, tak samo
panowie z dworu:!

W. Imieniu Króla! pójdź z nami
pójdź!

J. ślaczają Farinellogo, wyciągając ku niemu
sepady - orkiestra gra Kremollando:!

Farinelli J. mówi śmiejąc się:!

Tego doprawdy za wiele! Stałem
się nagle powszechnie ulubioną,
osobistością - wszyscy mnie
sobie wyrrywają.

Co? wszyscy.

~~Co? jakże przypomnia, co zrobić~~
co? że wszyscy biorą go?

Farinelli.

Oskarżył mnie kto?

Valeroso.

Czy

45

Krół ~~każdy~~ tak - postawnym ~~każdy~~ 'nom

Farinelli /: mówi: /

72 [Otego król chce odemnie? od
biédnego komedjanta - ~~od spie-~~
~~waka ulicznego? /: spiewa: /~~

~~Nic pytam bardzo skromnie,
Co król odemnie chce?~~

Valeroso i panowie.

~~/: kładą tajemniczo palec na ustach, potem
robia, giest kapturczakajacy i mówią, długie: /~~

~~Pssssss!~~

Farinelli /: wesoło: /

Gdy tak mówicie do mnie,
Nic wiele dowiem się!

Valeroso i panowie.

~~Pssssssss!~~

Farinelli.

Zabawnaż to odpowiedź,
Nie dacież innej mić?

Valeroso i panowie /p.j.w./

Pssssst.!

Chór /szeptem:/

Co znaczy to? co z tego będzie,
Kłady milczy milczą, wsiedzieć,
Za chłodnię, czyli też za długi,
Chcą, nabrać go te prawa stugi,
Niech się stara, niech spróbuje,
Tym oprawcom wyrwać się,
Bo w więzieniu posmakuje,
Przyjemności co się kurie.!

Studenti /do Farinellogo:/

Nie bój się, wypogodzi cię to twe,
I xdaż się na przychylność losu,
Nie xginiesz marnie ro świec cie nie,

Gdy Bóg dał cudną, siłę głosa
 Na sukcesora los się zatem zdaj,
 A morze ci nakwitnie maj!

Farinelli.

~~Prowadźcie mnie panowie,~~

Tak przed króla poleć mnie
 możecie,

Leć dowiedź się sennor,

Gdy wciąż drażnić mnie będziecie,

Tem usilniej z wami walczę

będę przecie,

Tako Cyd Compeador!

Valeroso i panowie.

Gdy król każe,

To każdy w darze

Postuszeństwo winien mieć,

Gdy król każe,

Haridy w darze,
Spełnić ma rozkaz treści!

Farinelli /: ironicznie, tenor do
sedziów po prawej stronie:/

Choc' krzyje się, lecz nie nie
_____ będzie z tego —
Król karat, więc rozkazów
słucham

Pieniędzy chce pan Cotehabambo
Z przykrością, nie odmówić muszę,
Bo powiem wam, klęę się na duszę.
Żem bankrut już.

Pancho.

I znova klapa!

Farinelli /: do pania po lewej:/

Oy słuchaj mnie, postać się stod-
kiej wieści —

Choć ciarby aniół ten niewieści,
 Do stóp ni padł ! gest odmowny !
 Nie przyjmę cici!

Valeroso i panowie.

Już czas! już czas!

Farinelli.

Ach jeszcze coś... ! do Valanta poprawej!

Ktoś Manuelli catus mój,

I powiedz jej, że w twojej czas,

Pafnucy święty wesprze nas!

Teraz proszę! już czas! ! wesole!

Mertwem znów serce tchnie

I od trosk jam wolny już,

Kawiam czoło gromom burz,

Niech się dzieje już co chce,

Manuello regnajt mi,

Gdy dla ciebie serce droga,

Ja nie narzynam przeskrych dni,
Salixmanem miłości twoja!
Wierzymy tobie będę wciąż,
Bom kochanek twoj i mój!
Wież modły śleję do Boga,
Dziś Manuello droga,
By w nieddaleki czas,
On znów połączył nas!
Teraz mnie bierzcie
Śmiało na swoje kleszce!

Chór: 1. maskujący, dziewczęta
ciągną sedziów! /

Męstwem znów serce bębnić,
Z od trosk on wolny już,
Stawia czoło gromom burz,
Niech się dżicje już co chce
Manuello wiekaj mi!

Gdy dla ciebie serce drga,
 Już nie zdawa przykrych dni,
 Talizmanem miłości twa,

Adieu! adieu!

chcch cię prowadzi Bóg!

1. Valeroso i panowie stają na stopniach
pałacu — Farinelli idzie do nich —

lud na moście regna go chustkami i

kapeluszami, — w głębi wnosią na

tronie królowę nocy. — Oświetlenie —

obraz: 1.

Koniec aktu 1 ^{tego}

Akt 2^{gi}

1. Sala w pałacu królewskim, w głębi
terassa, na którą się wchodzi po
skrobokich stopniach — po ka bal-
ustrada, terassy widok — na niej
leżący Madryt. Kulisy tworzą po-
czątek kolumnady — . Po lewej z
przodu szerokie drzwi na stopniach —
umeblowanie stylowe: 1

Scena 1^{sta}

Królowa, Guanita — Damy —
pariowie.

Nr 7.

Introdukcja i arja.

Chór dam i pariów.

Składamy hołd królowej naszej wraz,

Aty Najlepiej pani cześć oddajmy

w głos,

Niech skreścicie tobie da Bóg w każdy

raz,

Niech cię omija smutek i zły los.

Żyj bez troski,

Łaski Boskiej,

Żyj Maria, Teresa!

Niech wszelka boleść

A z nią, wszelki ział,

Poleci w dal, tak poleci w dal!

Chrólowa. /: w królewskiej skacie.

siędxi na krzycie, przy stole po ~~prawej~~ lewej, -

głowa wsparta na ręce: /

Ach na sercu dzisiaj smutno mam,

Mnie gwiazda skreścica już nie

śni!

Juanita. 1. przy królowej!

O pani! wierz, że padnie wieczny
wróg,

Że zginie on, że go ukarze Bóg,
Rzuc' pani raz te smutne cienie,
Korzystaj z rad, co składa uniżenie
Wam do stóp najwierniejsza z sług!
Rzuc' dobra pani smutku cienie.

1^{sta} dama.

Niech trubadurów cudne pieśni,
Iż się wyrwa, z tej kadumiej plesni,
Wesoły niech tu zabrzmie śpiew,
On spłósy ciarne smutku cienie.

Królowa.

Trickuję wam za rady te,
Lecz śpiew nie rozweseli mnie!

Juanita i damy. 2. dając lewiarzy!

Róży kwiat,
 wieńcny świat,
 I niebianka, sieje woń,
 Rzuć ten kiel,
 Rzuć go w dal —
 I pogodnie podnieś skroni.

Chór. 1: wychodzący:

~~Róży kwiat,~~
~~Wieńcny świat,~~
 i. a. d.

1: Chór wychodzący się zwolna na
wszystkie strony:

Królowa przystaje:

Ach tak!... ach tak!...

Gdy inna w życia wiosnie
 Wesoło pręży to życie mknie,
 A mnie ściga los wciąż tak
 niemośnie

Nie kocha matki!

Guamita.

bio { Wtanie wierzę nie! podchodzi na lewo

Królowa / sama:

Tuz od dni kilka wrócił Ferdynand
W Madrycie patac swój i udał się
Do Aranjuez, po poradzie mu Inigo

Да ~~то~~х менем нини востачице чхее?

Ach! mié jedynty tyłko Bóg,
Tak strasnie on ockernit mnie,
Tak unie pokrzywdzié wieczny wróg.

Arja.

Ach smutny żywot pędkę wciar
 Wśród ~~tego~~ ^{tego} kamka ścian,
 Nie kocha mnie mój własny mąż
 Nie ufa ~~nam~~ ^{nam} ~~my~~ ^{my} Pan!

Nadziei promyk jasny

Nie świeci doli mej.

Fernandzie mój! matronku mój!
 Złamanuj mego smutku zdroj! } *bis.*

II.

O Boska ty Italjo ma,

Tys mój rodzinny kraj.

Tam ja ujrzałem światło dnia

Tam kwitł mi rycia mój!

I szczęsne, błogie chwile,

Gdy nigdyś śniłam tam!

Fernandzie mój! matronku mój!
~~Złamanuj mego~~
~~smutku zdroj!~~ } *bis*

Scena 2^{ga}

Królowa - Inigo - Annella -

hrabina Liebrè - Regalillo -

Polillas - Madrasalva -

! po terrasic z lewej - wchodzi wyprzedzająco
robię dworski ukłon:!

Hrabina.

Prose

! stara i bardzo styla, ubrana z młodocianą
kokieteryją:! Porwól kaskawia! miło-
ściwa Pani! ! przedstawia:! Senhora
Manuella, siostrzenica ministra...

Inigo. ! z prawej:!

która najmiłościwszy Pan na
moje najmilsze prośby, ra-
czył zamianować damą, Ma-
szego dworu.

Manuella. ! ubrana bogato

klania się:!

Hrabina. ! richo do niej:!

Niej! niej!

Manuella. ! klania się

prawić aż do ziemi! /

Królowa. / na lewo po lewej! /

Gdzie widzicie Króla, naszego
matronka?

Enigo.

W Aranjuez! Jego Królowa
Mości, jest teraz właśnie w drodze
do Madrytu...

Królowa.

Przybliżyć się Sennora! / d. s. / Nader
mnie dziewczynko!

Manuella. / przybliżyć się! /

Grabinia. / j. j. w. /

Niżej! niżej! nie tak blisko!

Manuella. / nieśmiało
cofa się i robi ukłony! /

Grabinia / j. j. w. /

Niżej! niżej!

Manuella. [j. j. w. m. śmiałe:]

Miłościwa Pani!

Królowa. [j. n. s.]

Źkoda, że jest siostrzenicą, ministra,
mego śmiertelnego wroga. [j. g. t.]

Nam nadkierę, że będziecie nam
wierna, i całym sercem oddana!

Manuella.

Ach tak, miłościwa pani, —
będę wam wierna, i przyrzec-
kam kochać was jak matkę.

Hrabina. [j. j. w.]

Nie ~~gadaj~~ ^{możesz} tak duxo!

Królowa.

Hochana hrabino ~~di Cucara~~
~~Acho~~, powierzam swojej opiece
tę młodą damę, zapomniaj ją

z wymaganiami etykiety.

*głównie
Pani*

Grabina. /: z koniową gran-
dexa: / Będzie dla niej to, cześć
pochoźnia ptonaca jest dla
ciemności.

Skórowa. /: wstaje: /

Don Regalillo, racz mi towa-
ryszyc; pragnę się ~~z wami~~
naradzić w kwestji pewnej
niespodzianki dla Jego Skó-
rowskiej Mości — ~~z tymi pana-~~
~~mi.~~ /: wskazuje na Siebrę, Pollilasa,
i Madresalvę. /: panowie klaniają się: /

Inigo.

Sadzę, że w takich okolicznościach
moja rada...

Regalillo.

Tej Królowa Noć raczyła
mnie nawracać.

Sebre.

~~Imnie!~~

Pollitas.

~~Imnie!~~

Królowa.

Proszę, za mną, panowie - pragnę
wam wyjaśnić moje życzenia.

! mówi się o królowej!

Enigo. (pochylił się do Manuelli.)

Nie baw się w długie rozmowy z
królową; ta stara kokieta, jest
ciekawsza, jak sroka.

Królowa.

Don Enigo!

Enigo.

Stwie Wam, miłoscna Pani!

Królowa.

Do widzenia Sennora. / Kinga wyszy
Mamucelli przyjacnie, odchadzi na lewo
prze berasse. - Inigo idzie pierwszy
na królowa, panowie ida za nim
groiac mu na plecami. - Inigo odwraca
się nagle - wyszy ktancija, mu się
nisko a tempo.

Panowie.

Claska i pociągają dla was....

/: Inigo idzie na królowa, - panowie za
nim - hrabina towarzyszy im aż do
strawci (wyjścia) a potem patrzą się przez
chwile na niemi.

Scena 3^{ia}

Grabina, Manuella.

Manuella. f: d. s. /

Gdybym przynajmniej wiedziała
co się dzieje z moim biednym
mexusem. Ach senno Fari-
nelli, esprimadonna opery
Sewilskiej a teraz damo dworu
królowej, w strasznych jesteś
tarapatach!

Grabina. f: podszła tylnoko-
sem i wolna naprzód sceny: / Świeżut-
ka jak jagoda - taka, i ja
byłam przed... kilku laty!
f: głośno: / Bratem Sennora przy-
bywasz na nasz dwór prosto
z klaszoru?

Manuella. /: naiwnie: /

Tak jest — od zakonnic taskawa
pani?

Grabina.

Ja wiem, że nie od zakonników!

/: n. s. / Takie naiwna! /: głośno: /

Czego cię tam uchroni moje dziecię?

~~Tak jak w Karolym klasztorze~~ Manuella.

Pracy i modlitwy.

Grabina.

A do któregoś świętego miałaś
największe zaufanie?

Manuella.

Do św. Cecylii i do św. Pafnucygo...

Grabina.

Takiś niewycrąjny święty?

Czy nie uchroni cię spiewu?

Manuella.

O tak! - umiem na pamięć
niejedną piękną operę!

Grabina.

Co?

Manuella

Nie jedną piękną - oratorium.

Grabina.

Kto ci udzielał lekcje śpiewu?

Manuella.

Senhor Gasparo Clarinetini?

f. n. s. / kapelmistrz naszego
teatru.

Grabina.

Mezycyżna?

Manuella.

Oj! taki stary, to nie szkodzi;

444

wtosy miał napetnie siwoe,
plecy xgarbione i nogi takie
podcrwane. /: naidaduje:/

Grabina.

O boska naiwności!... Saka, i fałtne
 byłam przed... kilku laty. —

/: gt:/ Oa lubię się takie roko-
 skować spicrom; przed kilku
 dniami ~~nauczyciel~~ ^{zaprosiłam} ~~schad-~~
^{tenora} ~~ke pewnego tenorowi...~~ to

~~jest pewnego nauczyciela~~
~~muryki, lecz on nie przybył!~~

~~Chciał wiele zapisać — Nie przyjeżdżać!~~
~~poniedziałek~~ ~~Wachlując się mocno:~~ ~~Glupiec!~~

Manuella. /: d. s:/

O do mnie też nie przychodzi mój
 Farinelli — gdzie on się teraz
 obraca?

I

znak

Grabina.

Ma cię czasem zaprowadzić z
regutami stykiety.

Manuella.

Proszę was o to serdecznie piękna
pani!

Grabina. /: n. s.:/

Piękna pani!.... to dziecię ma
stanowczo wyrobiony smak i
guśc niepospolity!

Manuella. /: n. s.:/

A czy to trudna saka stykiety-
saka?

Grabina.

O tak moje dziecię - lecz jeżeli
się ma trochę talentu i chęci...

Manuella.

O checi mi niebraknie!

Grabina.

Spróbujmy!

no 8.

Duct.

Manuella.

Choć w tem nie mała trudność
tkwi,

Skorzystam wnet, gdy dasz
wskazówkę mi.

Grabina.

Gdy przed królową stanąć masz,
w skromniutką minkę ułóż twarz,
Sukienkę ujmij ~~lepper~~ ~~o tak~~ tak, ~~o tak!~~
A potem awant xrob kroki dwa
I potem xrobisz niski dyg,
O w tem polega cały sryk,

Oj patrz! oj patrz! tak z gracją
robić brda,

Dwa kroki wprzód a jeden w tył,
Uważać backnie chciej.

Ja Zbliżyć się x dewocję tak do pani
twoj,
Więc probuj to! Sześć czyś widziała
sześć,

Grandeze ma i gracie mi wro-
dona?

Manuella.

dch tak! f. n. s. Tak xaba bab-
sz syl. *robi*

Skok! f. gt. Ta pragne naślado-
wać was,

O ten wasz sryk, Sennora ma! *Raz*
11/17/17
Tak tak Dwa kroki wprzód

A po tem jeden w tyt.
O pani! patrz! Tak?

Ukrabina.

Guzi widzę to, że talent masz
Co robisz? co? Boże mój!

Panience wszak,

Grandexy brak!

Sam skrupulatna, w tym.

Raz - dwa - trzy - tak - tak -

Leć jeszcze ci grandexy brak!

Brawo!

To przyznać trzeba,

Że panna ma

Wrodzony dar

I ruchów czar,

Bo się skłania si charming

Następując miłe piquant.

1. n. s.: Buxiaczek to jak z mlekiem
krew,

Oczęsta jak gwiazdeczki złote,
Usteczka róży krzew, jak róży
krzew,

1. gt.: Królowę w dłoń całować śmia!
Manuello.

Wszak łatwoś to hrabino ma!

Hrabina. 1. siada na miejscu
królowej, wyciąga rękę:

Królowę we mnie teraz mask!

Manuella.

Układam w skromną, miłą twarz,
Dwa króki wprzód i jeden

wspak

A teraz składam całus - tak!

1. całuje głośno:

Ukrabina.

Panienko, nie, to robisz źle!
 Cichutko mnie catować chcesz,
 Twój catus jak armatni strzał
 On dla motłochu by się zdał!
 A dworska etykieta chce,
 By cicho catowano się!

Tak utopi dzióbek i nachyli skroni,
 I lekko potem cmoknij w dłoń.

Manuella catuje: /

Manuella / n. si. /

Ach przyznam się, na kimś tak
 Catować się, to czegoś brak!

/gt./ Więc dla królowej dobrze znam,
 Gdzie ukłon i całusa gicst,
 Szczerze mów, jak z królem robić
 mam?

~~Przed~~ Bo przecież król meksykański jest!
~~Królowi nie ma odmawiać~~
Wszak ty to dobrze musisz znać?
Królowi srebra bursi dać?

Grabcina. f. d. s.

Wnawność ach! kwiat ten bogaty;
Ja byłam taka, też.. przed laty;.....
Ach pomysł ten wprowadzić w
świat,
A byłby król z pewnością rad,
f. dawonek na scenę, z lewej!

Manuella.

Ach mów, jak z królem robić mam,
Bo przecież król meksykański jest
Wszak pani dobrze musisz znać
Królowi srebra bursi dać?

Razem.

Tak! Tak!

Łeek przyjaciel' twoj,
 Łe panna ma,
pani wrodzony dar,
 I ruchów czar!

Hrabina.

Bo kopyjesz tak charming
 Nasładujac mnie piquant.

Manuella

Bo kopyje tak charming,
 Nasładujac was piquant.

J: Dzwonek bardzo głośny, hrabina wybiega
na lewo: /

Scena 4^{ta}

Manuella - J: potem: / Tancho.

Manuella. J: rzuca się
z spektakularnym śmiechem na fotel: /

Cha, cha, cha! J: krywa się i kopyje

~~Przez~~
~~Włoc~~
~~hrabiny: / Dwa kroki en avant -~~
~~a potem jeden w tył! Twojej~~
~~gracyi trudno dorównać hra-~~
~~bino! Cha! cha! cha!~~

Pancho. /: poszedł karak po
odejściu hrabiny z książką na terasę i
obserwował Manuelle: / Aha! Signo-
ra Farinelli! ja was karak
poznatem. /: Manuella przerwiona:
Kask dyrektor oskarza w tej
chwili właśnie waszego meża,
u waszego wuja pana mini-
stra, który mu dziś tutaj w
kamku udzielił audjencji.

Manuella.
Meżo wuja? skąd wiecie, że...

Pancho.

61
Porządny ~~inteligent~~ teatralny
nie wszystko - a coś dopiero
filozof teatralny! O! ja wiem
takie, że z wami będzie ile....
lecz nie trwóćcie się - ja wam
dopomogę, jako ryckliwy kole-
ga; - każdy aktor powinien
być śmiertelnym wrogiem swe-
go dyrektora - a coś dopiero
takiego dyrektora?.. Ach ten
Piassa! jak ja go nienawidzę!!

Manuella.

Cóż on ci zrobił tak strasznego?

Pancho.

Nic mi nie zrobił - on pro-
cuje nad tem, ażeby ^{dobry pale-}
tłumić mój genialny talent ^{szukam}
na spiewaka? ^{zyskał}

Manuella.

Takto? więc umiesz śpiewać?

Pancho.

Jeune pk

Piramidalnie signoro! ! śpiewa

kadencję koloraturową!

Manuella: ! ratykajac sobie uszy!

Daj' pokój! daj' pokój Pancho!

Pancho.

No! chwyta za serce, nieprawdaż?

A ten Riassa - ten rzeźnik arty-
styczny, obchodzi się ze mną,

jak z *nie* przestylubnym synem

Melpomeny. To boli - to bardzo

boli. ! ocięra tą nogiem lesiażki!

Manuella.

Pancho!

Wszystko

Wszystko sobie

twem

Pancho. / kladnie księzę na
stole po prawej: / Signora jak widzę
 masz ciałe serce - dlatego ostrze-
 gam cię jak przyjaciel - nie
 patrz na mnie tak namiętnie,
 to się na nic nie przyda, a ja
 niechciałbym być powodem
 niepokoju twojego serca...

Manuella.

O to możesz być spokojnym!

Pancho.

klasy racjonalny Indym dygn
 Klasy żeńskie (femininum),
 które raz na mnie spojrzę,
 musi mnie pokochać - lecz
 ja, żyję całą, duszą, tylko
 dla mojej filozofii.

Manuella.

Albo powiedz mi Pancho - czy

nie wiem, co się dzieje z moim
mężem?

rydny
Pancho.
wojny
Paradny inspijent teatralny
wie' rozyskko! — Lecz pozwólcie
mi kamilkreć! Niegdyś byłem
podobny do swego siwego ~~ryc~~
rzecia z wielkimi uskami, ale
teraz jestem mądrym i dla
tego trzymam jako ~~najliciel~~
język za kębami. Wask mazi...

Manuella.

*Skrytem
wstę*
Cicho! ktoś nadchodzi! Pidrie
do wchodzącej hrabiny. / Wyobraź
sobie hrabino, jaka mnie
dziś spotkała niespodzian-
ka! Ten szlachetny Sennor

63
przywiół mi powitnienie od
przyjaciółki.

Scena 5.

Manuella - hrabina - Pancho.

Hrabina. /: z lewej: /

Z klasztoru?

Pancho

Z klasztoru przy placu Opery.

Hrabina. /: dumnie: /

Taką godność piastujecie w
klasztorze?

Pancho.

Byłem u pokornych ^{manuella} ~~sióstr~~,
kamerdynierem - to jest
właściwie bractwem, laj-
kiem.

Manuella. /: richo: /

Daj pokój, bo się sypiesz. ! głośno!
Czy to mnie szukałaś piękna
pani?

Grabina

Wszystkie damy dworu tamia₃
sobie głowy, jak się to stało,
ieś pani tak nagle z pobożnych
murów klasztoru zjawiła się
na dworze?

Manuella. ! Anagizkomicznie!

Straszny! okropny los, pognał
mnie niewinną ofiarę z spo-
kojnej celi klasztornej na
grzeszną arenę światową,
o ch! nasza przełożona
opowiadała nam nieraz –
okropne rzeczy o tym wielkim

świecie!

Grabina.

Czy z roślanego doświadczenia?

Manuella. /: skończyć:/

Tego już nie wiem!

Grabina.

Ala ciekawiasz mnie moje
dziecko! Opowiedz więc...

Lancho.

Nie staraj się nic zabrać - ~~co~~
~~jak wiesz~~ ~~wszystko~~ ~~wszystko~~ ~~do już~~
~~było.~~

Grabina.

Proszę! opowiadaj, umię-
nam z ciekawości!

Manuella.

1. n. s.: ~~Pełneka~~ stara płoskako,
~~wne~~ si włosy na głowie debem
stana₃!

no 9.



16
mek

Ballada.

1. Pancho i hrabina, biorą w drastyckiej
minie udział podkras śpiewu Manu-
elli:

Manuella.

1. ostro podkreślając:

Wśród klasztoru cichych murów,
Żyłam biedna wiele lat,
Przeżyłona nasza stara,
Troga była gdyby kas,
Więc musiałam śpiewać psalmy,
Psalmy śpiewać w noc i w dzień,
Od kłeczenia miałam nogi

Spuchł jak najgłębszy pień!
 Wlekkie mnie odriano skasy
 Woda lala się ze ścian,
 Zamiast wina, jam do picia
 Miała wody długi drban!
 A do tego po wsze casy
 Bąbierszuty bez kiebasy!

Wskryścy. 1: ratamujaz nęc!

Ach! jakiz straszny los!
 Opisać trudno!

Manuella.

Giedy naraz w jeden wieczór,
 Gdy drzewiącą rógar bił,
 I poborine siostry nasze,
 I ci chrapaty z całych sił. —
 Wpadli xboje do klasztoru
 Straszni! dricy! czarnych lic!

Klnąc, w języku stoisz którego,
Nie rozumiał nikt z nas nic!
Poklekaly siostry stare,
wszystkie nader decolté —
Przed xbojami. Iderst zaś do
nich,

Z śmiechem wyrzekł słowa te:
Wyscie celem mej wyprawy?
Bo bez dam nie ma zabawy!

Wzruszy. p.j.w.:

ach! jakiż straszny c.a.c.

Manuella.

Później przeszedł skrzeg cały
Dziący jako w lesie liść,
I wybrawszy najtłuszcjsze
Blazał im do siebie iść!
Siostry rzekły zawstydzone:

Gdy je klepał w tłusty bok,
 Ach! z klasztoru do haremu.
 To za duży trochę skok!
 Leż on gościem im zaproszony.
 Rękę wyniósł po nad głowę,
 Swoją turbana wnet wyciągnął
 Swoją kartę wizytową!
 Im zaś bić przestały serca,
 Bo tam stało: „ludziarza”! —

Wszyscy.

Ach! jakże straszny i. b. d.

Manuela.

O!a mnie nikt nie spojrzeć wskazie,
 Bo najchudsza byłam tam,
 Kuchmistrz nawet dał mi kartę,
 Że za mało mięsa mam!
 Karak potem mnie puszczaono,

Z czelem ja cieszyta się
A z zakonnic wnet zrobiono
A ta George pricasse?

Wież chwaliłam wiek klasztoru
Co mi nigdy nie dał być,
Ludowierca powiem karidy
Daje tylko chudym żyć.
Zatem radę po wese czaś
Bntersmity bez kietbasy.

Wszystcy.

Ach straszny itd.

1: po spiewie mykicgaja, na terrasse na

lewo: /

Scena 6^{ta}

Enigo - Riassa, 1: z lewej po tarasie: /

Enigo

Wierzącie mi, że zażnę się waską

sprawa.

Riassa.

Zwrodkona, mi. unikonosia, padam
do stóp ~~a jednak odwarstym~~
~~się~~ jeszcze raz prosić was
o zajęcie się sprawą tego
zbiegłego tenora.

Inigo.

Dajcie mi pokój (z tym waszym
tenorem), przecież go na ~~nie~~
~~nie mamy pod ręką.~~ Nadto
mam chwilowo ważną naradę
z moją siostrzenicą, Manuelą,
która zamianowana damą
dworu celem.

Riassa.

Zwrodkona, mi. przebiegłością,

domyslał się - celem szpiego-
wania ..

Snigo. 1: n. 8: /

Niemieckie indywiduum! 1: głośno: /

To nie wasza sprawa — Jednak-
że porostanieć wraź z wa-
szym szuga, w patacu, może
mi się uda przez moich lu-
dki zasięgnąć blizszych
wiadomości co do miejsca
pobytu tego operowego
dezertera, a w danym
razie oddam go wam
zwiazanego.

Riassa.

Gda! nowy paragraf do
moich praw sekatralnych:

Standy spicwak nie petnia-
cy swoich obowiazków, mo-
że tylko związanym chodnić
po mieście. p. wsta. Pancho!
Pancho! gdzie jesteś?!

Scena 4.

~~Cix - Regalillo - Madresalva,
p. kłusej przed Serassą - Manuella -
na nią Pancho.~~

Regalillo.

Don Enigo! królowa was
wzywa!

Enigo. p. n. s.

Dziś stawiam się na jej
wezwanie - ale za to jutro..
ach! Manuella.

Manuella.

Mój synu! Boże! Riassa!
! xastania swara wachlarem!

Pancho. ! stanął ciskulko
na plecami Riassy, otworzył księgę i
stoi w skromnej postawie!

Riassa. ! udziwna się i pyta
go mimickie! Pancho tak samo „kula”
normawia x nim richo przez księżkę!

Trigo! ! potgłosem do Manueli!
[A zatem rób, jak ci kazali,
panie, że działasz w imię
nieu najświętszej sprawy. ! g!
Ny moi panowie niedługo
wraz ze mną tryumfować
będziecie. Don Filip z A-
sturyi. Będzie w niedalekiej
przyszłości, następcą naszego

starego króla. ! odchodzi!

Regalillo i Madresalva

! d. s.! Intygant!

Enigo. ! odwraca się!

Co przewidacie?

Regalillo i Madresalva

! z dewocją! ~~Wszystko się da~~
~~zrobić...~~ Stemuć po Wanej o trwie!

Enigo. ! odchodzi ! d. s.!

Idjoci!

Regalillo i Madresalva

! na nim robiąc grymasy - odchodzi!

Pancho. ! nauka w tej
chwili raptem książkę i przycina nos Bias-
się!

Piassa. ! krzyczy!

Aj! cymbale! ! chwyta się za nos i

cofa się tyłem - karambolując się z Manuella
Manuella. / na wachlarzem. /
cha.' cha.' cha.'

Riassa. / udwiera się /
Wylaciecie Sennora. / / wsta. / Pan-
cho.' pros' o przebaczenie trutnin.
przedzej! nawet ślimak xdziwił-
by się twojej powolności.

Pancho.
~~Wierząc mi, że z przyjemnością~~
Chciałbym zobaczyć xdziwionego
ślimaka.

Riassa.
Jon Riassa di Colchabambo
di Caraffa stoi przed wami
sennora, przybyłem tutaj,
aby z wrodzoną mi energią

zaniesć skargę przeciw...

Manuella. p. zmienienia głos.
Przeciw komu?

Riassa
Przeciw dwójga ~~ludziom~~ ~~ludzi~~, którzy mi
niekiedy drapnęli z forsusu =
sem. On nazywa się Farinelli -
ona zaś Manuella, ~~niezłoty~~ ~~niezłoty~~
kokieta, wieśniaczka a przystęp
wcale nie ładna

Manuella. p. p. w.
~~Nie gadaj?~~ ~~patrzeć!~~

Riassa.
Wcale nie ładna, przeciwnie
wyraz twarzy wyzywający,
nos długi, kończasty, mały,
szare kocie oczki, mały,

szary koci nossek.

Manuella. p. j. w. /

Cha! cha! cha!

Riassa.

Doład udało im się wywieść
mnie w pole, ale teraz
będę ostrożniejszy i
zwrócony, mi przebiegło-
ścią, potrafię ująć oboje.

Manuela. p. j. w. /

~~Nie gadaj?~~ *Zobaczmy!*

Riassa.

Ach! ty worydliny senorze
z kogucim nosem, myślisz
że nie wiem gdzie jesteś?!

Manuella. p. przypominając się,

upuszczając wachlarz, krzykny i uradowaniem:

Ty wiesz gdzie? mój! mój!

Riassa. / cofa się zdziwiony
i wchodzi przy tem Panchowi na nogę:/

Pancho. / krzyczy:/
Aj! aj! odciski!

Riassa.
Moja primadonna signora
Farinelli?

Manuella / dumnie:/
Wyscie chyba nie przy zdrowych
zmysłach! Jestem Manuella,
dama dworu królowej.

Riassa.
Kawaty! kawaty! tyś to
moja panienko drapnięta
z forsusem!

Manuella.

Ja wam? — z tym... jak się
nazywa?... Alex ja was wi-
dzieć po raz pierwszy w życiu!

Riassa.

Pancho! ona nas nigdy nie
widziała?

Pancho.

A no, to niema czego kło-
wać!

Riassa.

Ja cię kazać w tej chwili zaarę-
stować!

Manuella.

Wyscie chyba warjatem,
mój przyjacielu. —

Riassa. z rozpaczą.

Pancho! ja jestem warjatem!

Pancho. f. plegmatycznie odwie-
ra książkę: / Paragraf 219^{ty}
 każde słowo dyrektora jest
 nieomyślne.

Riassa. f. chwytając Manu-
ellę za rękę: / Teraz mi już nie
 ujdzieś moja panno!

Manuella.
 Pomocy! ratunku!

Riassa.
 Pechekaj! karar kawołam
 strażnika!

Scena 8^{ma}
Cixi - hrabina. f. wchodziąc z lewej
Serasa: /

Hrabina.
 Gdzie tu wola pomocy?

Riassa. /: cofa się zachwycony
widokiem hrabiny: / Tancho! co za
imponująca niewiesta!

Tancho! ~~wystawna~~ ~~sztuka~~
Prawdziwie, ~~nie~~ ~~na~~ ~~dwóch~~
~~nogach~~...

Manuella /: dumnie: /
Skukajcie sobie swojej prima-
donny gdzieindziej mój
panie, radzę jednak na
przyszłość być ostrożnym
i nie ufać zbyt łatwo jakie-
muś przypadkowemu podo-
bieństwu! /: odchodzi przez kiera-
se na lewo: /

Hrabina. /: z przeciągłym
spojrzeniem na Riassę: / To ideal
męskiżny, co za siła i piękność!

! odchodzi przez terasę na lewo:!

Scena 9^{ta}

Riassa i Pancho.

Riassa. ! przychodzi do
siebie:! Pancho! ta kobieta kwar-

Pancho. ! j.w.!
Paragraf 24^{ty}: Klauzula
dyrektora jest nieomylna.

Riassa.

Wyraz twarzy niebiański, za-
chwycający.

Pancho.

Przed chwilą, była ^{nie} wstrętna
kobieta...

Riassa.

Cztery skamnie błyszczące jak

dwie gwiazdy.

Pancho

Przed chwilą, miała stare kocie
oczy.

Riassa

~~nie~~ nie

Cicho ośle! Ależ ja mówię o tej
dumnej postaci Gunony, która
tu spadła....

Pancho

Tak bomba oberzyna! ^{zest śliwki}
^{w trumnie}

Riassa

Tak rosa niebieska!

Pancho

Ale ta druga ^{także podobna do mojej}
^{afrikanerki!}

Riassa

Prawda, co za uderzające
podobieństwo! Pancho! nowy

paragraf! Każdy z moich
aktorów nie powinien być
pod żadnym warunkiem po-
dobnym do innych ludzi. —

Pancho.

Rozumiem! p.n. s.: Ktoś sobie
małpi teatr. p.gt.: Czy przygo-
tować odpowiednie kontrakty?

Riassa.

O tak! moje kontrakty muszą
być od razu redagowane z
wrodzoną mi mądrością.

N^o 10.

Duet kupiecki.

Obrzyść trzeba dobrze
kontraktu całą treść,
a potem ja, dosłownie

nie

Do kopji pięknie wnieść,
Pancho.

Bo czego nie opiszesz
W kontrakcie wierząc mi,
Co nie ma u artystów
Wartości ani krzty.

Piassa.

Nie jeden ramionami
Ruszywszy powie tak:

Pancho.

W kontrakcie tego nie ma
W kontrakcie tego brak

~~II~~ 3.

Młodzieńskie pewne stało
Wich sercu miłość drga,
Dla przyjemności podróży
Poślubną odbyć ma,

2.

Więc najprzód tenorysty
 To ziółka pal ich kat
 Z nich każdy dyrektorom
 Zatrzuwa mi ty świat

Saucho { Coż kiedy tenorystę
 Spiewako'u królem zwa-
 a za ciemnotkie pisces
 Tak grubą garzę chęć

Gdy raz ma więcej spiewać
 To z chrypką mówi tak
 bis { W Kontrakcie

→ 5.

Dziś armat - Karabinów
Co chwila nowych huk
Leż ciego się tak zbroją,
Wszak spokój - wśród Bog!

{ Ci floty z okrętami
Budują dzień i noc -
Tam bazar z armatami
Tu Karabinów moc!

Gdy rzadu się zapytasz:
Czyż to spokoju znak,
(mówi) Spokój!

Kontraktu na to niema
Kontraktu na to brak.

Pakują rzeczy w dryndę -
 Gdy wsiedli w skłafcoupię
 Przybiega raptem świekra
 I krzyczy: Weźcie mnie!
 Pan młody się oburzył.
 Pokraśniał gdyby rak!
 W kontrakcie świekry niema
 W kontrakcie świekry brak.

III

~~Choruje na oszczędności
 A kielaszych jedna drog
 I urzędników swoich
 Wyrzuci wciąż na bruk,
 A karząd chyba nie wie
 że to jest bardzo źle,
 Bo czasem wskutek tego
 Pociągę retna, się!~~

~~Spotkanie brzydkie w kaskach
Wię o tem każdy tak,
W kontrakcie tego nie ma etc.~~

II

Pan bankier ma w kantorze
Par notów pono sześć,
I ciągle nimi orze,
Bo woty muska, jeść,
I lichą pensję płaci
Gdyż o tem dobrze wie,
Że każdy siedzieć musi,
Bo być bez miejsca kłó,
Gdy o podwyżkę prosi,
To on im mówi tak:
W kontrakcie e. b. c.

B

5 ←

Orkiestrę nasza, znacie

Że nie wie co to xgrzyś,
 Bo nie fałszuje nigdy!
 To byłoby dla niej wstyd!
 I graja, flet i trąbka
 I skrzypce, basy w takt,
 I beben się nie myli
 Tożnany wszytiskim fakt!
I: Uderzenie silne w beben:!

Co robisz panie drogi?
 Czy nuty krytasz w spak?
 W kontrakcie tego etc.

VII my

O dzięki za oklaski
 A jest tu tego moc,
 Spiewalibysmy chętnie
 Przek całą choibę noc!
 Lecz dalibóg nie można
 Znadto xmgłym się

A z resztek i Dyrekcja
Raz tylko płacić chce.
Gdybym ^{pod tym} dwa razy żądał
odrzekła by mi tak:
W kontrakcie etc. c.

VIII.

Tak widzę, myślał wszyscy,
Że to nie koniec nie,
Że niby jak z nekawa,
Skuplety sypią się!
Daremnie głowy suche,
Konceptu ani rask,

A z resztek pan kapelmistrz
Katedwie macha już!
A gdy mu łapka spuchnie
Odpowie potem tak:
W kontrakcie etc.

Mannella - f. potoku: / Farinelli.

Mannella. f. na terrasic
x lewej: / Mam go! mam go nareszcie!
W tej chwili stojąc na balkonie
spostreżęłam Farinellego,
ale tak był zmieniony, że
zaledwień go poznałam. / Farinelli
na scenę: /

Farinelli.

Oleż ja mam prawo bywać
w zamku! f. śpiewa: / Ola - ola!

Mannella.

Oż jego słodki głos! Toż będzie
zdziwiony, gdy mnie tutaj
zobaczy. f. kryje się na gazon na
terrasic: /

Charinelli. /: chodni ubrany nader
koszownie i fantastycznie: / Tak na
raz odwrócił się ciężki los, któ-
ry mnie doślad przesładował.

/: chodząc dumnie po scenie: /
Święty Pafnucy! powiedz mi
tęskawie, czy to ja, czy to nie
ja?

Manuella. /: d. s: /
Tak on dumnie chodzi! Tak
paw pomiędzy kogutami.
/: idzie swolna naprzód sceny, kastania-
jąc łwarą wachlarzem: /

Ahe! Charinelli. /: spostrzegając
ję: /: d. s: / Takas' dworska panien-
ka, spróbujmy jej zaimponować.
/: klania się kilka razy: / Wybaczcie

Sennora! szukam pewnej pięknej,
zachwycającej damy.

Manuela. p.n.s.!

On mnie szuka.

Farinelli. p.n.s.!

~~Tej czarnej damy, która mi~~
~~dała pierścion.~~ p.gł.:/ Nie znam
jej wprawdzie z twarzy, ale
głos jej brami tak cudownie
że chciałbym jej powiedzieć...

Manuella. p. uderzając go
przez rękę wachlarzem.! 'Łes' jest
niekczemnym kdrajca i po-
tworem. p. przechodzi rozgniewana na
lewo.!

Farinelli. p. ogromnie zdziwiony.!

Manuella! ty tutaj!

Manuella. f. kopijując go:
Farinelli! ty takie tutaj?

Farinelli. f. chce już odejść:
Moja najdroższa konieczność!

Manuella. ~~Kopijując miśkulka!~~
Proszę potworzyć!

Farinelli.
Szukatem cię w gospodzie.

Manuella.
A znajdujesz mnie na dworze,
jako damę dworu królowej.
Wuj mnie tak kaprołogował.

Farinelli.
Twój wuj? Czy wieś, że on
intryguje przeciwko królowej?

O Wtem! Manuella. f. szepcząc:
~~Czy podobna~~ ^{Leiz} ja miałabym

mu w t6m pomagać? Za nic
w świecie!

Farinelli. f. biorąc z r6pot.:

Teraz poznaję zn6wu moją ko-
chaną, żonę. Skoryżujmy
razem jego plany; teraz, ma-
juj sietę ku temu, pow6ł, niech
ci opowiem: f. ciagnie ją ku sobie,
siadają na fotelu. Manuela na jego
tonie: / Słucham właśnie szedł
po ciebie do gospody, kawcz-
wano mnie nagle do pałacu,
ale zgadnij do kogo?...

Manuela. f. przedko:

Do owej damy?

Farinelli. f. śmiejąc się:

Nie, moja kandydnico, do

króla.

Manuella.

Do naszego biednego, melan-
cholijnego króla Fernanda?

Farinelli.

O loz' ja go wyleckę z tej me-
lancholji! powiedziało mi,
że król usłyszał moją piosn-
kę i że zakazał, abym ja
przed nim powtórzył.

Manu-
ello! miałem ogromną ochotę,
abyś zaśpiewać jak najbe-
piej, a zarazem największą

trzęsę, abyś spiewać jak
najgorzej — ale nareszcie

zdobyłem się na męstwo,
skarpnąłem z ogniem struny

mojej mandoliny i zacząłem
 śpiewać królowi moją piosnkę.

Manuella: /: przywita się: /

A król?

Garinelli:

Był wzruszony; rzekł do
 mnie łaskawie: Mój młody
 przyjacielu, swój śpiew za-
 chwycił mnie i dla tego
 mianuję cię moim nadwor-
 nym śpiewakiem.

Manuella: /: uradowana: /

Nadwornym śpiewakiem?

Garinelli:

Tęż samą nocą, pojechałem
 z nim do Aranjuez, i od
 tej pory jestem nadwornym
 królewsko hiszpańskim

antimelancholista.

Manuella.

I to wszystko zawodniczką
jedyną swemu głosowi!

Farinelli.

A moja noblessa nic nie
znaczy? / przebudzi ci dumnie!

Manuella.

Cóż to za bogaty kostium!

Farinelli.

I do tego przekaz na trzy
tygielce piastów - w kieszeni.

/ myląca, wlotowy papier! / Sego

Śródlowka Mość! / podkreślając

moim następujące słowa! / Schwył

pierwszy lepszy kawalek pa-
pierni ze stołu i napisał

na nim przekaz do pod-
skarbiego. ~~Włosa~~ 

Manuella.

Daj, ja ci go schowam.

Farinelli. /: świeta, ci, chowa
papier do kieszeni. / Niepotrzeba!
Maz winien być kasjerem-
nie żoną.

Manuella. /: groza!

Carlo!

Farinelli.

Skasowna panno żono, gro-
zisz mi? /: x udana, groźba. / Sexeli
w tej chwili nie dasz catusa,
to...

Manuella

To co? To co?...

Farinelli.

To pójdę inna, pocatować?

Manuela.

Nasz odpowiedź! uderzona go
lekko w twarz machlarnem!

N^o 11.

Duct.

Farinelli.

Suba xonko poruc' to wahanie,
Buxi daj, catusa daj kochanie,
Zonka ma tagodna, ma być wciari
I postusznaz, by ja, kochat max!
To luba wiesz?

Manuella.

Suby mexu, wierzaj mi kochanie,
Two moratu za nie dobry jzanie!
Gdy ~~zinnem~~ kokietyjesz wciari,
Do dy

Chociaż wiernym ma być mał'
 To luby wiem.

Farinelli.

Da odradzić cię?

Łys' życiem dla mnie całym
 Wszak ciębie ja nad wszystko

zycie
 kocham.

Manuela.

Trzy pierśi twoj ja kupo-
 minam troski

z twoich ust ja czerpie
 nektar boski

Farinelli.

Więc prędzej przybliż się sta-
 skryno

Pojdź do mnie tu i buzi
 daj!

Rozkoszne chwile niechaj nam
popłyną

Witoci naszej zakwitł maj
Mannella.

W gaiku brzozi rozkosznie
Słowiko luby spico

Oh radość rzuca w koło

Żywiej słońce kres.

Da rozpalone skronie

Do pierśi sule tej

Gdzie serce iarem gotowie

Do Mannelli tej

Ucisnij mię płaszyno

O słodkiej bazi daj

Rozkosznie niech popłyną

Gdy zakwitł zycia maj

Farinelli

Sch luby xtoły płascku mój

Sam już na wieki twój!

Tak swój na wieczne czasy

Gdy ciarne oko twoje,

Tak gwiazdka jasna błądzi

Na duszy błogo mi.

Pojdź do mnie wiece płasko,

I słodkiej buki daj,

Rozkosze niech popłyną

Gdy zakwitł życia maj.

~~Razem.~~

Pamiętasz te chwile?

Wniej szczęścia było tyle

Gdyś pieśnią $\frac{a}{f}$ ujrzał ciębie

Sam wtedy szukał się w niebie

Gdy mandolinę słodkie brony

$\frac{Swa}{Ma}$ duszę niósł w raj wejsniomy

Sam ciemną noc skarb wyzna-

romy

Z klasztoru wykradł, pamiętasz
to

~~Tak pieśni miłości nam słowiki -
Szeptaly słodko przez gaiki.
My siliśmy rękę w upojeniu
Miłości czałem pamiętać to?~~

Manuella.

~~Tamie tam to chłopczyko
Wic słodkiej buzi daj,
Różkosze niech popłyną,
Gdy zakwitł życie mój.~~

f. całujcie się namigając!

Scena II.

Cez - Krolowa. f. wchodzi z lewej

przed terrassą: Co widzisz? dama
dworu w objęciach jakiegoś mężczyzny?

Prora

Mamucella.

Królowa?

Farinelli.

Katalna sytuacja!

Królowa.

Mosciapanno! czekam na
odpowiedź! Kto jest ten
mężczyzna?

Farinelli. p. z niskim ugięciem!

Carlo Farinelli! - Przybocz-
ny trubadur Jego Królewskiej
Mości!

Królowa. p. m. s.!

Ławca! p. gł.! A więc to
twój śpiew wywołał tak wiel-
kie wrażenie na usposobie-
nie Jego Królewskiej Mości?

Larinelli.

Tak jest Mitosziwa Pani. / p.n.s. /

Ten głos? ja go znam? ja go
gdzieś słyszałem?

Królowa.

Pytam się jeszcze, jak mości
panno, ~~W jakim stosunku jest ten pan~~
~~któremu jest dla ciebie~~
~~ten pan?~~ ~~do ciebie~~

Manuella. / bójakliwie: /

~~W stosunku~~ Mitosziwa pani? ten pan jest
moim panem / cieszę: / moim
matronkiem.

Królowa. / zdziwiona: /

~~Wzrost~~ Twoim matronkiem, panien-
ko?

Manuella. / j. w. /

Ja nie jestem już panienką.

Królowa.

A zatem potajemnie zaślubieni?

Mamarella. /: kłzka: /

Tak jest miłościwa pani!

Farinelli /: tak samo: /

Przebaczenia.

Królowa. /: x dobracie: /

Farinelli, nie poznajesz mnie?

Farinelli.

Wasza Królowoska Mości, była
owa dama, która mi ten
pierścień ofiarowała?

Królowa. /: waruszenia: /

Czyś go zachował?

Farinelli. /: x emfaza: /

Czy mogło być inaczej,
miłościwa pani! /: n. s. / Nie

miałem przeciek czasu go
zastawić.

Królowa. /: daje znak ski-
nieniem aby powstał: / Manuello!
twój wuj jest moim wrogiem?
/: Manuella zaprosza gościem: / To
to wiem, nie zaproszaj; lecz
twój matronek był już raz
moim zbawcą. Chciałabym
mu zatem zafac' powołać
nie. Lecz ty Manuello, ty
mnie nie zdrad....

Manuella. /: przepraszam: /
Nie miłościwa pani! Wier-
zaj mi, że nie przedkaj
spokre, aż zniweczę do
skrebu niechne intrzygi
swoich wrogów.

Królowa.

Bóg wam zapłać! Wiem ja
 nawzajem, przysięgam za-
 chować w tajemnicy wasze
 małżeństwo. ! podaje rękę Pani-
nelliemu do pocałowania.!

Manuella i Farinelli.

Dziękuję ci pani!

Scena 12.

~~Cez - hrabina - Juanita -~~

~~Inigo - Regalillo - Madre-~~

~~salva - Siebre - Solillas -~~

~~damy - panowie - panowie.~~

~~! Kandy z tej strony, z której wyszedł,~~

~~ogólny dworski ukłon, panowie~~

~~stają na i przed tenassas.!~~

Hrabina.

Milosciwa panie! Wasz najmi-
losciwszy matronek, raczyt
przybyc w tej chwili z Branja-
ek.

Enigo. 1. d. 3.

Co widzi, ten grajek podworny
przy boku królowej?

Królowa.

Czy jego Królewska Mość, roz-
kazat abym przybyła do niego?

Enigo.

Tego Królewska Mość, umar-
twia dxiś swe ciało postem
i modlitwą, na chwałę Boga,
i rozkazat dla tego, aby
mu nikt nie przeszkadzał,
~~w tym pokoju.~~ 1. wskazuje na

drzwi po lewej z przodu:/
Grólowa.

Guanito!

[Guanito zbliża się i rozmawia z cicha:/

Grabina). p. n. s.:/

Och to ten głupi, nieśmiały
 śpiewak uliczny, który nie
 przybył na moje wezwanie.

~~Nie przyjdź, ex ci! głupiec~~

~~On coż on mnie teraz obcho-
 dzi, gdyż już swój ideał
 znalazła. p. w. n. s. do królo-
 wej:/~~

Carinelli. p. kokiękuje

z damami dworu, Manuela stara się
temu przeszkadzać:/

Enigo. p. d. s.:/

Ola czego się Manuela kreci

ciagle okoto grajka ulicznego?

Królowa.

Senhor Farinelli! Tak
tego Królowa Mości, tak
i my pragniemy okazać
wam naszą wdzięczność. —

Don Inigo wystawi nam
przekaz na dwa tysiące
piastrow x mojej skatule.

! zwraca się znów do ~~królowej~~ Hrabiny
my i Inigity. Hrabina wysyła w tej
chwili jednego z parów przed siebie
na prawo!

Inigo ! m. s.!

Ten plebejusz!

Harinelli. ! wyriaga ura-
dowany papier z kieszeni! / Dopiszcie
 od raku tę sumę na przekaz^{ie}
 Jego Królewskiej Mości! Na
 stronie odwrotnej jest jeszcze
 miejsce... ! odwraca papier i mówi
przedko! / Co widzę! ! czyta n:s!
 W Śmieniu świętej inkwizycji!

Śmigo.

Nieć dajcie!

Harynelli.

Przepraszam, omyliłem się, to
 jakiś stary kontrakt. ! chowa
papier do kieszeni! / Ośmiele się
 później oto procić. ! n:s! / Chciał-
 bym królowej dać znak nie-
 przestrzeżenia, ale jak to zrobić?

Enigo. f. cicho do Manuelli.
Ten spiewak zdaje się być
podejrzanym. Nie spuszcza
go z oka.

Manuella. f. cicho.
Bądź spokojny mój wuju. ~~Ten~~
~~mi nie ujdzie z pewnością.~~ f. n. s.

Ciągle z innemi kokietuje.

f. Bądź wraca z bogatą mandoliną.

Hrabina.

~~Enno~~
~~Enno~~
Sennor Farinelli. Tej Kró-
lewka Mości, życzę sobie
posłuchać waszej pieśni.

Farinelli. f. n. s.

Co za skryśliwa myśl. f. gl.
Jestem wam postępnym mito-
ściwa Pani. f. cicho do Manuelli.

Niechaj królowa uważa
bacznie, na każde moje słowo.

[gl:] Proszę mi podać mando-
linę; napiszę ci dzisiaj pieśń,
którą się osmiciłem osobno
skomponować dla Waszej
Królewskiej Mości! Nazywa
się: „Rybak na morzu”!

Manuella. [zbliża się do
Królowej:] Rybak na morzu
rozmawia z nią, pocichu ostrzegając, żeby
stuchala Parinellogo. /

No 12

Finale.

Parinelli śpiewa,
akompaniując sobie na mandolinie, chór
balansuje lekko podexas „La-la”. — /

Barcarola.

Farinelli.

Na morzu rybak młody

W burzliwym płynął czas,

A rozruchano wody

Ogroziły śmiercią, wrzask,

Nieć modły swe gorące

Do Boga bićdny śle;

Co Bogu się oddaje,

Nie może zginać, nie!

Tra la la la!

/: zbliża się pod czas śpiewu do królowej: /

Królowa. /: mówi: /

Twój śpiew Farinelli, podoba
mi się.

Farinelli.

Meie Wasza Królewska

Noś waczu przeczystać dal-
szego xwroski. / podaje papier: /

Królowa. / crysta n.s.: /

W Imieniu świętej Inkwizycji!
Królowa jest sprzysiężona, prze-
ciw królowi, oczekujemy
niekrotkiego wyroku, ska-
zującego ją na wygnanie!
/ mówi: / Bore! co to xnaczu?

Manuella. / cicho do królo-

wej: / Król napisał przez po-
myłkę, na odwrotnej stronie
tego papieru przekaz dla
~~Farinello~~ Farinello. Odwagi panie,
karać Bogu, tylko się nie
xradz', bo oczy wszystkich
na was xwrócone. //

Królowa. /: chowając papier śpiewa:

Zachwylił mnie Twojej pioski ton,
Wierzę urząd dworski tobie dam,
Niech głos co drwiciący jako drwon
Brzmi nadal tylko nam.

Farinelli.

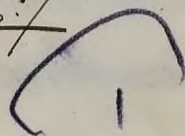
Laska dla mnie wielka to
Czem wynagrodzę ja?
Będzie śpiewał noc i dzień,
Aby sproszyc smutku cień?

Inigo. /: m. s:/

Nadto tobie sypią dzisiaj łaski
Nie zastani cię ten blask
Zrobię aby ten obcży świat
I wysokości tej znów spadł.

/: Tumult na scenie:/

Chór.



Co to za krzyk?
 Lkaa mrawa ta?

Grabina

La mrawa w xanku
 Gwałt dxiś przecie
 Ładaje dworskiej etykiocie } bis.

Scena 13.

Cix - Valeroso. /: wchodzi przez
terasse!:

Valeroso. /: do królowej

Przed kamkiem głośnie krzyczy
 lud,

By król im się ukarać chciał,
 Na festyn dxiś nie przybył on
 Choć wczoraj przyrzeczenie dał.
 Gdyż rozpiewano dxiś potwor=
 ne wieści,

Le król dzięki swej żonie w wię-
zieniu się mieści.

Królowa. _____

Czyż Bóg odmawia mi opieki?

Gnigo.

Stracona władza jej na wieki!
Ach wrzawa ta, to dręciło me!

Valeroso.

By uspokoić dręki tłum,
Niech król przed ludem xjawi się.

Gnigo.

Przysięgam oddać głowę, kto
się odważy
Do króla zbliżyć się!

Ja tylko mam jeden to prawo
dris'.

Królowa.

Wież przednej spiesz i powiadz
że chce lud.

Enigo.

Czyż przed motłochem się
tłumaczyć mam?

Idź Valero, odpędź ich od bram!
A więc u celu ja się znajdę smet,
On pójdzie do klasztoru w wygna-
nie ona het!

Królowa.

Ach błagam spiesz!

Enigo.

Do króla nikt nie wejdzie tam.

Scena 14.

Cis i panowie.

Paniowie.

Oj strach! ratujcie!

Wielki nas przenika strach!

Bo lud chce xburzyć siłą ten
królewski gmach!

Oj strach! oj strach!

Niech król ukaze się!

Królowa.

Ja xadam! ~~ja xadam~~ ^{rozkażę} wam!

Puść mnie do męża!

Snigo.

Niechę nie!

Królowa.

Testem xgubiona!

Ensemble.

Królowa - Manuela - Alra-

bina - Juanita - Farmelli-

Valeroso - damy - parowie

Wszyscy.

Ratuj nas,
Tóki czas,
Boże wszechmocny Panie!
Groźny cios!
Straszny los
wszystkich spotka nas wraz!
Dziś tłum,
Zbliża się!
Boże! daj nam wytrwanie
Błagam Ciebie biedna w głos!
Nadziei już promyk zgasł
Na wieczny czas!
Nadziei już promyk zgasł
Na wieczny czas.
Nadziei już promyk zgasł.

Farinelli.

O Pani ma! tyś jeszcze nie
Ja jeszcze was ocala ^{x gubiona} mam nadzieję
przygarnę tu

~~O wierzyć chciej.~~

Shrólowa - Manuella.

~~Stoi nas scali?~~ *Wizę spowib macie*

Grabina - damy - Valeroso.

~~Co czynić chce?~~

Farinelli.

Tak, lecz mi kupić chciej.

Enigo. *Co czynić chce*

Ten ~~grajek~~ czy by sposób miał?

spiewak

Manuella / do Farinellogo: /

Co czynić chce?

Farinelli.

Tak Bóg mi dobry pomysł dał,

Spiesz by stłumić te hałasy.

I uspokój drżące masy,

Shról teraz modli się.

Lecz słowo daje wam,

95
Ta chwila on sie wam ukaze sam.

Krolowa.

Choc' niewiem nic co czynic' chca.

Krolowa - Manuella - Thabino.

Guanita.

Lech Boze Ty wspomagaj go!

Farinelli.

Wszak znana ci legenda stara
Tak Ryszard co lwim sercem rwan,
Wiedl' niegdys' kycie tam
Wśród wiekiennych scian!

Manuella.

Lech go ocalil oio Blondel wierny
Co spiewem swym zachwycol swiat
On z lubnia swa przebiegal wksyt-
kie kraje
By krola swego znalezc' ilad!

Farinelli.

I Rysnarda pomał pieśń spiewaka
I przek nia, xnoio stał wolnym się,
Ga też zanuć pieśń królowi
Ga szczerście mu powrócić chce.

Enigo.

Mięc skarować króla śpiewem
chcecie?

Cha? cha! cha!

Królowa.

Bóg sprawi to, że zginiess wrogu
przecie!

Farinelli.

Zanuć śpiew

Co mu najmiłszym byt.

Królowa - Manuela - Hrabina

Granito.

O Boże nasz, ty mu dris dodasz sił!

Farinelli.

26

Gdy w Słispranie miłość wro,
Do kochanki swojej się ruwie,

Patrzeć w ciarne oczy twoe
Gotoio w mextwa wro

Wiesć miłości spór!

Tak Ty królu przedcej spiesz

I do ludu twego bierz!

Gdy okazać łaskę chcesz!

Bo cię czeka tam

Lud u ramku bram!

Rzuć zadumę i marzenia

~~Nad twą, iona, litość miej!~~ *nie miej*

Racz wysłuchać mego pienia,

Prośbę mą uwzględnić chciej!

Ram
radu
~~Ach wyjdź nad nam litość miej!~~

Racz wysłuchać mego pienia,

Proszę ma, ustąpić chciej!

Chór

[Rzuci' xadumę, rzuci' swe marzenia]

Ah litość

Nad nami mięj!

wystuchać chciej pieńia

Prośby wystuchać chciej!

Scena 15.^{ta}

Cix - Król - lud - studenci.

Król. p. ukazuje się

Carinelli pieśni twoje

Znow do życia budzą mnie!

Gła narodu życie moje

Odtąd ja poświęcić chcę!

J. Król przechodzi na scenę i

ukazuje się narodowi:

Wskazuje.

Wiech nam żyje dobry Pan!
 Wiech go błogostawie Bóg!
 Wiechaj żyje dobry pan,
 Nasz don Ferdynand!
 Głispranji dobry król!
 winat! winat
 winat!

Jeś lud ciśnie się do króla, kłeka przed
nim i ratuje szaty jego:!

Obraz.

Koniec aktu 2^{go}

Akt 3^{ci}

1. Scena przedstawia uroczny park przy pałacu w Madrycie. W głębi balustrada na terasie, na balustradzie widać z dala przez drzewa pałac królewski. Statuy - wazony - marmury i wodotryski, - po prawej krzew róże, przed nim owalna lawka kamienna z oparciem. Całość powinna robić wrażenie jakiegoś czareckiego ogrodu.

Scena 1^{sta}

Bolero - (ballet)

Scena 2^{ga}

Carinelli: przechodzi z prawej po
terasie.

Scena 1.

Królowa Zaledwie promyk nadziei
błyśnął mi, lecz znów zniknął!

Małżonek mój Fernando popadł
znów w zadumę! Odręcona, sa-
motna pędzę dni, nie widząc
ratunku! Czyż miłości moja,
Czy try moje, nie wybawią, Cień
mój drogi Ferdandzie!

Wale

Farinelli - Manuella.

99

Farinelli.

Spodkiewałem się, że jaś tutaj
xastane, biedna pani!... Ty
masz nadzieję a tu podobno
wszystko stracone. Słuch po-
padł powłócznie w melancholję
i znowu umówiono w niego,
że go ona chce poznać tro-
m. Ale cierpliwości, już
ja to wszystko wyjaśnię!

1: ogląda się: / Cóż to, Manuelli
jeszcze nie ma? Godzina
naszego śniadania się zbli-
ża a ona... a... nadchodzi!

Manuella. / wchodzi x

lewej w kostjumie: parioarskim x spada:
Czyś sam?

Farinelli.

Tak widziś mój maty powiku!

/: catuje ję:/

Mamella.

~~Od czasu, jak się król nowu~~
~~pokazał ludowi, jest mój~~
~~najdroższy meczulek w naj-~~
~~wiekszych taskach u króla,~~
~~i u królowej. Wszakże kró-~~
~~lowa proteguje nasze pota-~~
~~jemne małżeństwo i pozwa-~~
~~ła mi widywać się codzien-~~
~~nie z moim władcą i panem.~~
Sednakże tylko w ubraniu
paniowskim.

Farinelli.

Wyglądasz tak ślicznie, że

cię ~~odrazu~~ muszę pocałować.

! : całuje ją :

Manuella.

Dajcie pokój Carlo! jestem przecie mężczyzną!

Farinelli.

Nic nie szkodzi, ja to wiem najlepiej. ! : całuje ją :

Manuella.

Co jeszcze raz? A ty brzydki kartoku! Psst!.. ktoś nadchodzi!

Farinelli. ! : patrzeć w głąb

na prawo : Co dawny ~~mój~~ dzierżawca naszych talentów ze swoją, prawą, ręką, pocałujnym Panchem. ale ten o ile głupi o tyle pocałuj i

nam oddany całym sercem.

! odwracając się tyłem do nadchodzą-
cych:!

Scena 3.^a

Ciri - Riassa - Pancho. p. z pra-
wej przez terasę:!

Riassa. p. wchodząc:!
Miler stary osle?

Pancho p. z księgi:!
Dyrektorze! nie nęmyślaj sobie
od ostów!

Riassa.
Cicho głupi stoniu!

Pancho. p. kładąc mu rękę
na ramieniu:! Z jakim przesta-
jesz takim się stajesz.

Riassa.

Precz z tą, taką bawolą! —
~~stosownie do twojej rady uda-~~
~~łem się do ranku i z wrodzo-~~
~~na, mi przebiegłością, domy-~~
~~śliłem się od razu, że mini-~~
~~ster musi być w ogrodzie i~~
~~patrz! Oto on.~~ *Oto Minister w ogrodzie*
 przebrał się
 w swój kostjum galowy.

1. kłania się nisko kilkakrotnie!

Marcella cicho.

Gdybym nie czekała na nasze
 śniadanko, dawno bym się
 stąd oddaliła.

Riassa.

Eccellencjo! przybywam dziś
 do was, nie w interesie tego
 naszego tenora co mi dra-
 pnał

x forszusem, tego kultura
bez cześciwiary...

Farinelli! chce mybuchnąć!
Co!!

Manuella go uspakaja!

Riassa.

Wybackcie mi panie! wyscie
mi raz już kabronili wygwąć
tych nieparlamentarnych
wyprawk, ale ten rozbójnik
teatralnych....

Farinelli - Manuella. p. p. w.

Riassa.

wybackcie! chciałem powie-
dzieć, to nikczemne indywi-
dium już mnie nic nie
obchodzi. Dziś ośmiec-

lam się was prosić o inną
 taskę; pragnąłbym się ka-
 pownać z hrabiną Quarata-
cho, z najwspanialszą pięknó-
 ścią Madrytu ... z tą ... z tym...

~~pan~~ Pancho. ~~Ita chodzą, piją, żują!~~
~~Melonem na dwóch nogach.~~

Riassa.

Cicho małpo! oooaym

Pancho.

Dyrektorze! dość tej menażeryi!

! Pancho daje knaki Farinellennu po na
plecami Riassy!

Riassa

Otoż ta skryczna rusalka...

! spostrogego ruszy Pancho! Co tam
 robisz cymbale?

Sancho. / nagle zdecydowany /
Osa! ogromna osa! O! o!...
na waszych plecach. / uderza
go księga w plecy / Tak! zabita!

Riassa. / myśląc skpa-
de, jakoby nie chciał przebić się /
Siń! zabiję cię jak muchę!
mały potwór!

Farinelli. / nie mogąc się
powstrzymać wybuch śmiechem /
Olex Riasso!

Riassa.
Aaa!... Farinelli! a mój
forskusik?

Manuella.
Oddaj mu te sto realów.

Riassa.
Aaa... Signora Manuella

w paryowskim kostjumie?

Pancho! jak ona wygląda?!

Pancho.

Tak Michał Archaniol! ~~Co~~
~~na powodzenie~~, gdyby ja
tak pokazać w jakiej ope-
racji?

Riassa.

Czy panna i teraz chce uda-
wać siostrzenicę ministra?

Cacana parka! / Wota w kuliz!

Hej strach do mnie!

Farinelli.

Stój! tutaj mnie tylko rozka-
zywać wolno! / idzie w głąb

i wota! Valeroso! niech tu
przyskła strach!

Scena 4.

Cixi - Valeroso - 4^{ty} Hellebardje-
rów / którzy stoją na terasie /

Farinelli.

Sennor! jakiś marjał dostał się do kamku i nie daje spokoju mnie i temu pałowi.

Manuella.

Ciągle nam przeszkadza a myśmy tu przyskli na śniadanie.

Farinelli.

Chcie mu wyptacić wo realów i usunąć ~~tego idjota!~~ ^{ten antatek!}

Piassa.

Pancho! słysysz? swój dyrektor ~~idjota!~~ ^{antatek!}

Pancho. /: rzucając niżej roz-
wiecił klony księgę na ziemię, która
pada na nogę Riassa: / Na taką
obrazę niema paragrafu!

Riassa. /: krzyczy: /

~~Aj!~~

Pancho. /: z przykrością: /

~~Aj! moje odcis... nie ^{wasze} twoje od-~~
~~ciski!~~

Riassa.

~~Aj! 400 paragrafów!~~

~~/: Hellebardjerzy chwytają go gwałtem~~
~~i wyprowadzają: /~~ ~~Ja idę do Antatek~~

~~Ja wariat! dokąd mnie prowadzicie?!~~

Pancho. /: podnosiąc
księgę flegmatycznie: / ~~Do Kulpar-~~
~~kowa! - /: odchodzę na nim: /~~

~~Do wariatów.~~

Scena 5^{ta}

Farinelli - Manuella - Rega-
lillo i Madresalva.

Manuella.

Cha! cha! cha!

Farinelli.

A to paradna avoanturo! Ale
ten cymbał przeszkodził nam
w śniadaniu i to właśnie w
chwili, gdym cię chciał poca-
tować. / chce ją objąć rozp. / Ma-
nuello!

Manella.

Cicho! znouu ktoś idzie!

Farinelli. / z rozparz. /

Alex tu spokojnie nie można
zjeść śniadania!

Manuella.

Niekonie! Ciagle nam
 ktos' przeszkadza. / krzyje się
na prawo na lewakiem. / Grabina-

Regalillo - Madresalva wchodzi. /

Farinelli. / n. s. /

A!... Osz ideal Riassy. —
 czego tu chce stara plotkarka?
 / gt. / Czego chcesz piękna
 pani?

Grabina.

Tego Królewska Mość roz-
 kazał, abyście przybyli do
 niego.

Farinelli.

Natychmiast! / n. s. / Bez
 śniadania! ? przecież ja

tu nie mogę zostawić samej
Mamuelli!

Hrabina.

Ty się wahasz?

Farinelli.

Wolacxcie! jeszcze chwilkę!

! do Mamuelli! schowaj głowę!

Regalillo.

~~Oleci maestro! czylić nie~~
~~rozumiates?~~

Madresalva.

~~Ogo Królewska Nsić o was~~
~~się pytał.~~

Hrabina.

Gdyby tak król mnie kara-
dał, ja bym bez wahania
jak na skrzydłach poleciała.

Farinelli.

Spodnieuwam się?

Hrabina.

Glacnego?

Farinelli.

Bo tylko anioły mają skrzydła a pan jesteś aniołem!

f: odchodzi w głąb na lewo: /

Scena 6.^{ta}

Cix bez Farinellego polew
Riassa i Fausto.

Manuella f.m.s: /

Ale bardzo starym: f: chowa się: /

Hrabina.

Bardzo elegancki chłopiec-
nieprawdaz? f: rozmawia z

Regalillem: /

Regilla i Mad

Domidrewna / i Kna Panu!

Manuella. p.n.s./

Możeby tu teraz mogła... p: chce uciec
poza kniaziem, spostrzegła wchodzących:/

Oj! oj! p: kryje się:/

Riassa. p: wypadła - na nim

Pancho. / Drapnąłem strachy, ale
gdzie jest ten tótr z tenoro-
nym głosem?

Regatillo.

Do widzenia piękna hrabi-

no! p: całuje ją w rękę:/

Riassa. p: patrzę w zachwy-
ceniu na hrabinę:/ Ach! -

Pancho. p.n.s./

tego paroksyzm znówu się
odzywa a skutkiem jest
niepoprawnem zwierzęciem.

Hrabina p. do Madresabwy,
 klony ja, takie poratować w ręce: /
~~Do milczenia?~~ p. Obaj odchodzą
 na prawo: /

Scena 8^{ma}

Hrabina - Riassa - Pancho.

Hrabina p. spostrzeżę
 wpatzonego w nią Riassę: / Co za ide-
 al męskiej siły i piękności!

Riassa p. rzucając się
 do nóg hrabiny: / O ty ekstrakcie
 wszelkiej piękności! ty kwie-
 cie wszelkiej rozumności!
 magazynie najwyższej wie-
 dzy, skarbono wszelkiej
 cnoty ^{męsko} i kraso rozkoszy ty
 antyko ~~Pancho~~ ^{miłoci} ~~p. klekając~~
 ty wspaniale moich uczuć

Pancho
przed hrabiną: / Księżcu ro pet-
ni, który odżywiask swoim
blaskiem moje zasuszone
serce: / spostreaga Manuelę,
która mu daje znaki - przechodzi
do niej: /

Hrabina.

Powstańcie szlachetny panie!

~~Gorzałacie! Pancho poniż Pancho Kop kop Manuela!~~
dziś nie może: / Władczyni mojej

duszy, któraś potrafiła je-
dnym spojrzeniem oświecić
moje serce... / wrywa nagle: /

Pancho! czy strażnik nie
idzie?

Pancho.

Non! dyrektorze: / idzie w głąb: /

Grabina. / zakienowana. /

Mów dalej szlachetny panie!

Lancho. / spóźniony nak

Mammelli: krypy: / Strachnik idzie.

Riassa.

Wybaczyć panie! mnie woła na
takie chwilowa powinność,
lecz wierząc mi, że cię
nigdy nie zdolam zapom-
nać!

Lancho.

Strachnik idzie!

Riassa.

Co, strachnik! Ach ten tenor
przekleśty! o bywaj zdrowa!
/ cofając się tyłem ku terasie. / Adio
carrissimò mio! / tracię pamięć

o stopnie tak, że wskutek tego upada: /

Adio! ty kwiatku ponad kwiat-
ki, ty wiosno w hiszpańskich
niewiaśt gronie! / zrzucając jej
reka, catusy, odchodź na prawo przez
terasse: /

Pancho. / do hrabiny: /

W Tobie tańczy się wdzięku i
gracja narodzona. w jedną
zachwycająca, catość - ale
mój dyrektor / wskazuje na coto: /
już tego blisko! / odchodząc tak
samo ja Riassa: / Aj! / aj! odciski!
/ wychodź na Riassa: /

Scena 8^{mo}

Manuella - Hrabina.

Hrabina.

O stoaki co szabambo! na
znak mej wzajemności pośle
ci bukiet róż! / idzie do knaku po
lewej / spotyka Manuelle / Co widzisz!
jakiś paż - co? Manuella?
Co znaczy ta maskarada?

Manuella / zmięszana /
Ja chciałam tylko...

Grabina / surowo /
Co chciałaś?

Manuella
Zrobić niespodziankę mojemu
wujowi bo... bo...

Grabinov
To skandal moja pani! Tró-
lowa ma damę, która o
swoją honor nie dba! / ogromnie

oburzona: / Czy widział kto coś ^{stroju.}
podobnego! w paniewskim ~~man-~~
~~stanie~~!

Manuella.

W którym mi podobno do twa:
ryzy.

Hrabina.

A co by było, gdyby wszystkie
damy dworu ubierać się tak
chciały... Gdyby tak naprzy-
kład ja...

Manuella.

W trykotkach? cha, cha, cha,
ach ja bym pęta od imięcha!

Ciekawo Hrabina

Tak powiedziałeś? / obracając się

kilka razy: / Alboż nie mam wro-

F
Tembardziej
że mam
coś zachwy-
cającego
czém nie
wiele
kobiet
na świecie
uszczęśliwić
mogą

stę i figury? Wiernaj, że wygła-
data bym nie gorzej od ciebie
Lecz dość po kuplekach
nieysyłam cię do klasztoru.

~~F~~
~~6~~

I 2 mek

Mannella.

O pocierciwych ajców kapu-
synów, nieprawdaz?

Grabinca.

Ach, skandal! skandal! Sam
ciebie miała na tak dziecin-
ną, naiwną, niewinną, toć
ja w porównaniu z tobą,
jestem tak kryształ jak lilijka,
skromniejsza jak fioletek i
niewinna jak stokrotka!

Ach! 1. nychodki gtebiez!

Kawokk

Tupluty

X
II
mek

Scena 9.

Manuella. f. sama: f.

 Cha! cha! cha! a to się rozewściek-
liła. O gdybym mogła wszy-
stkim tym obtudnym kreatu-
rom śmiało spojrzeć w oczy,
gdybym rzeczywiście mogła
być mężczyzną, jak się teraz
chwilowo zdaje; oh! San
Sago di Compostella! wszy-
stko by przedemną, drzeć
musiało a nadewszystko
naturalnie mój mąż.

N^o 14. Walc.

 Rozkosz nieznana
w chwili tej w duszy mej
Giedy wdzieję się w ten męski
strój

O tak przebrana, to naj

ta kmiąca,

Z pet wyzwolona, pierś gorse-
tem ścieśniona

Swoboda, tchuć.

Kochać się dać i za miłość tę

Dać kabić się!

Pragnę pieścić ratować i z przy-
siąg kartować,

A gdy której z nich zawróci się
głowa

Bywaj zdrowa!

Łatać z kwiatoń na kwiaty,

Tak motyl skrzydłady,

By z nich stodoły szyć!

A gdy płacka, swej straty

To się śmiać!

2-ty

Gdy kar kaptonie w mojem tonie,
Gdy nęca, ustecka jak z roż,
To w nocny mrok skradam się
Bestem już przy niej tuż!

II

Nie nie pomoże opár jej
Prośno mnie błaga, leka się rad,
Bo wnet gdy kar kaptonie w niej,
Nie oprze się gdy chłopiec chwał;-
A gdyby rywał zbliżył się
To wnet mu w pierśi wbije ten miecz,
Tu mych stóp już ani drogie!
Bo ~~zom~~ waleczny, pewna to rzecz!

Ach! a, a, a

Rozkosz miernana

w duszy mej w chwili tej

Kiedy widzę się, w ten męski

strój przebrana,

To naj ta xmiiana
 I pęć wyrwolona pierś,
 Gorsetem ścicimiona swoboda
 tchurć!

Was xdobci mnie,
 A za miłość chce dać xabić się!

Scena W.

Manuella - Farinelli - potem
Stuxba - potem Królowa - Sua-
nita.

Prose
Farinelli. p. wchodzi x man-

dolina, w ręce. / Manuello! król przy-
 chodzi x kilka minut.

Manuella. p. rozpacz.
 Boże! a nasze śniadanie!?

Farinelli.

Stuxba idzie tuż x mną... A

otoż i oni.

! Dwoich sturzących wnosi stół bogato
zastawiony - stawiają i odchodzą:!
Otoż nasze śniadanie!

Manuella.

Ja nie o takim śniadaniu
mówiłam.... Nie nie ~~szkodzi~~
~~strasznie jestem głodna, le-~~
~~dwie na nogach utrzymać~~
~~się mogę !~~ ! rajada karteczek:!

Farinelli.

~~X~~ królowa przybędzie tu
także.. może mi się uda z
jej pomocą, ! podbiega do wcho-
dzącej królowej:! Adwagi mito-
ściwa Pani!

Królowa. ! wsparła na

rece Guanyty, wchodzi z lewej: /
 więc stało się! zwyciężyli moi
 wrogowie! król podpisał de-
 krety, skazujący mnie na wy-
 gnanie.

Farmelli. j. do Manuelli:
 Takiej więc treści były te sekre-
 ty tego wojna! / Manuella odpo-
wiada z pełnemi ustami ale nikt nie
powinien się zrozumieć: / Muszę prze-
 dewszystkiem namówić króla
 do jedzenia; pości od czterech
 dni bez powodu.

Manuella.
 O Boże! śmierć głodowa! to
 straszne! / zajada:
Strólowa.

Co uczynić? trzeba, aby jego i
siebie ocalić?

Tarinelli. /: patrzac na lewo: /

Racz się teraz ^{manha} ~~coś~~ ^{nie} ~~coś~~ miłości-
wa pani, - król nadchodzi-
i przybliżyć się na znak, który
Ci dam ręką.

Królowa.

Niechaj mi kabiora, wszystko,
lecz miłość mego niech mi
pozostawia - niech mnie
nie rozłączają. /: rosparta
na ramieniu Guanyty wachodki na
lewo: /

Tarinelli. /: podając swoje

Manuelli: / Mask, bierz co się umie-
ści a prosz wszystkich świętych

114
aby mi wspomagali a przede-
wszystkiem...

Manuella. /: z pełnemi ustami: /
Świętego Pafnucego. /: idźcie na
królową: /

Scena II.
Farinelli - król - /: potem: / Kró-
lowa /: później: / Śnięgo na scenę.

Król. /: wchodzi: / wolno, jakby
senny z lewej: /

Farinelli. /: zbliża się do
niego: / Milostiwcy Panie!

Król. /: jakby budząc się: /

A - Carlo! - ztęskniłem się za
tobą... tutaj tak spokojnie -
cicho i przyjemnie - tutaj przy-
najmniej wolny jestem od

ciągłych napominan i wskaz-
kiack mego ministra.

Farinelli.

Posłuchaj mnie miłościwy Panie.

Król.

Cheć mi nadbrać tron i koronę -
moja własna żona... /: przesuwaj-
jąc rękę po czołach:/ Ach!....

Farinelli.

Panie! ty cierpisz! jesteś bladej,
bezsilny!

Król. /: statym głosem:/

To post nieustanny tak mnie
ostabił, ale coż robić - poszłam
na chwałę nieba, aby mi
dodało sił i otuchy wobec
prześladowań....

Farrinelli. 1: ciagle tygodnie

zobacz proszaco: / Gdybyś ty panie
mógł postuchać co Madryt
cały mówi o tobie: posadza-
ją, swoje oszczerzenie, że cię
zmuska formalnie żebyś
uniknął twego wiernego
ludu.

Król. Czy myślisz że nie

~~Ach! gdybyś nie chciał, jak~~
~~odrywam tego odosobnienia!~~
~~moim ta samą troską i miłością~~
Ciąglem namowami, podburzaniem wpoili
~~bolesnie dotyka ta klauzura~~
we mnie nieufności do ludzi i całego
~~na która, sam się do brzościnie~~
świata! Dziś brak mi sił, aby się odnieść
~~skakałem, pomać w~~
Krecy za daleko paszty! Zapóźno
~~moje, rozprawi, że nikomu~~
Zapóźno!
~~zacz nie mogło, że cały~~
~~świat jest fałszywy. ach!~~

cóż noblić, teraz kapożino moj
Carlo.

Farinelli.

Milosiwy Panie! Królowa
wolalaby raczej umrzeć, ani-
żeli cię zdradzić.

Król.

Proszę cię - o tém ani słowa.

Przechodź przed mnie na prawo, i
spocznij stół nakryty; A, ka-
pucyne twoje śniadanie?

Farinelli.

Tak jest milosiwy Panie!

Król.

Cóż to za ponętny widok!

Farinelli.

Gdybym mógł cię o jedną

Rarthadeley



Patrz królu oto Xeres! To król Hiszpański
win! Choć kropkę! On rozprasza smutek!
On doda ci otuchy

Król

Nie jam przyrzekał... / wana się /

Farinelli

Wymuszone przyrzeczenie! To niestety
obrachowany plan twych wrażeń który
cię od wszystkiego chce odciągnąć! Nie
odmawiaj królu! Choć kielich! On doda
ci siły — tu nikt nie widzi! Królu niech
warczenie nie błądzą — wiekaj temu
który Ciebie i ojczyznę kocha na-
~~de wszystko~~ — odtrąć też radu — odtrą-
cać, zgnąć, fatygować, stukać
czy wpaść na twą kule

Król

A więc spróbuj / pipe /
Farinelli

Dziśki - dziśki a teraz posil się -
Choć kto jeden! ~~Mo my borne~~
~~potrawy - tu nasza wla pokrwa~~
~~leca przedtem białych~~

Król

A to posila po ty lu strapieniach
Farinelli

To były góry - on je wpył obroci
malwa / ~~Niech wyje Król~~ : ~~Hispania~~

taskę prosić miłościwy Panie! 117

Król.

O jocka, Carlo?

Farinelli.

Racz xasiąść ze mną do stołu
i skosztuj mego śniadania.

Król. j. przechodzi przedko
na lewo. j. Nie mogę - wymogli
na mnie ślub, że pościć będę
do jutra.

Farinelli.

Cóż to znaczy, wszak tu nikt
nas nie podpatrzy. (Kartkawyt

N^o 18. Du d.

~~j. w czasie spiewu uprasza Farinelli
króla gestami, aby jadł i pił, król
próchniowo opiera się, w końcu
zgadza się, je i pije. j.~~

Farinelli

Wnie wnet, smutku cień,
Zbliża się smętny dzień!

Król.

Pozwól mi oddalić się!

Farinelli.

Wnie ja darmo stagam cię!
Patrz w puharze złoty płyn,
O Heres! król to win!

Poznać panie smutku cień,
Wiech kaptynie smętny dzień,
Każ koniec tych utracień czas,
Chwyć za puhar ze mną, wraz!

Król.

Pozwól mi oddalić się!

Farinelli.

Wnie ten nektar piosky cię?

Oma soleida xwiemy tę potrawę. 118

Skroś.

To smaczny keś!

Farinelli.

Skosztować chcesz, czym trafił w gust,
To robił kucharz doskonały!

Skroś.

Apetyt budziś, wzięłbym coś do ust
Sam dzisiaj pościć chciał dzień cały.

Farinelli.

Panie mój, na kawałkach przy
trzech

Dla prośby sętko, tak dla prośby
to nie żaden grzech.

Tak dla prośby, tak dla prośby
To nie żaden grzech!

Skroś.

~~Wszakie to mi grzech!~~

~~Seszeo kutek, wszakie to mi grzech.~~

Król. 1. po spiewie: /

Carlo! cxiuj się jakby odrodzo-
my - twoje ^{nowe i wino} ~~potrawy~~ posiliły mnie;
niechaj mnie teraz twój spiew
uciesszy i uspokoi. Spiewaj!
spiewaj, mój przyjacielu! -

^{Zespiemy} ~~Laproducty~~ mnie teraz jedną
z najnowszych twoich kompo-
zycji.

~~1~~ znak

Larinelli. 1. jakby nagle

powziął ponysł: / Najnowska z
moich kompozycji - romanse
następującej treści: Abderah-
man, król Maurów odbrat-
cił od siebie swoją matronkę

173
f: poruszenie króla: / Ona, jakkolwiek
kocha go miłością, niedopi-
sania, została przed nim ocer-
niona, w łanielny sposób
a mimo to, nie odważyła się
dość wyśłowić przed
nim - nie widziała go dawno
nie w smutku postracona...

f: śpiewa co następuje: / dając królowi znak: /

N^o 16 Roman.

Twoje szczęście mnie daleko uleciało
Nadziei głos, kamilknął jakby głos,
Przeszłości głos, promyczek jeden mały
Rozjaśnił by mi dni na wieczne

czasy,

f: Orkiestra gra pianissimo: / Królowa we-
szła swobodna i stanęła za plecami:

Król. p. żanymślinoway się jakby do siebie. /
Czyżby ona rzeczywiście nie
czyhała na moją rękę?

Farinelli. p. daje Królowej
znak, aby się zbliżyła. / O gdyby król
chciał się z nią zobaczyć a
wyrzuciłby swoje oko, przekonał-
by go o całej prawdzie. Lecz
on odwrócił się od niej a więc
się skarży piękna pani nastę-
pującemi słowy: # ?

Królowa. p. zbliżywszy się
śpiewa: / Ulituj się, chorobie na mnie
twoje spojrzenie,
I xawierz mi sumienie czyste mam,
Ja pragnę umrzeć lecz bez
trwogi cienia,

Mitosić celem ~~tylko~~ tylko byłeś sam. } 2 120

1: kleka przed królem a chwyciwszy rękę, składa
gorące pocztowanie.

Król. 1: wybuchając.

(Brama)

O Maryjo! coż ci przebaczyć mam!

Jam winny sam! 1: po śpiewie mówi:

O kono! moja ty królowo!

Farinelli.

Wivat! dynastja ocalona!

Snigo. 1: na scenę.

Obsadzić wszystkie wyjścia! nie-
chaj nikt ztąd wyjść nie zdola.

Ta tylko sam mam prawo tu
rozkazywać!

Król.

Kto śmie rozkazywać gdy ja
tu jestem!

Farinelli. /: wędka: /

Ustąpcie na chwilę na bok miłośnicy panie a przekonacie się, jakich mieliście doradców!

Chrośłowa.

Posłuchaj jego rady, on to powiem i Manuella ocatali nasze szereg-
ście zagrozone.

Chrośl.

A więc dobrze, pójdźmy! /: wychodzą: /

Farinelli.

Święty Sefnuay! wspieraj moje
kaniary!

Scena II.

Farinelli - Snigo - Regalillas -

Madresalva - Siebre - Polillas -

Valeroso - Hellebardjery. /: wychodzą,

x terasy po prawej: /

Inigo. 1. do Farinellogo.

Niekeremny grajeku podwórnowy,
twoj roptyw nadto wielkie tutaj
przybrał rozmiary. Ale dżiś
wszystko się skończyło! Wymuś
się z patacu!

Farinelli.

Czy podobna?

Inigo.

Nie mamysłaj się długo, - ja tu
teraz nicogranicznym panem.
Król podpisał dżiś dekret,
oddalający wszystkich jego
przyjaciół z dworu. Nareszcie
znalazłem się u celu! Czyliż
wypada, ażeby krajem hisz-
pańskim rządził melancho-
lijny marzyciel, którego

zaledwie cieniem królewskim
narzucić morina? O nie! Król
niechaj idzie do klasztoru,
królowa na wygnanie, a don
Filip z Asturji zasiadnie na
tronie hiszpańskim.

Scena 13.

Ciż - Król i Królowa.

Król. /wychodząc na przód sceny:/

Milex! niekremny xdrajco!

/wszyscy kłaniają się wzajemnie:/

Król.

Tylko swoj siostrzenicy xawdnie-
czasz, że się z tobą nie obchodzę

sak surowo jak xastuqujesz. ~~Przez~~ ~~opuścić raz na zawsze. Przez~~ ~~Przez~~ ~~Przez~~

Dekret xas wydany odwołuję.

Wszyscy. /krzykają:/

Niech żyje król. /kłaniając się /

~~Stawroni po naszej stronie!~~
gowie x inouja: / ~~Nasza reakcja dla was.~~ 122

Grigo. 1: półgłosem:

Stuxialcy! 1: wchodzi:

Gról.

Marjo! przebac mi krzywdę,
którą ci wyrządziłem.

Grólowa.

Cóż mam ci przebaczyć? Oboje
byliśmy ofiarami nieonej intrygi.

Scena 14

Cix - hrabina - Riassa - Pancho -
Manuella - danu - lud - paxiowie.

Hrabina. 1: z kolosalnym bukietem:

Milosiwa Pani! Skandal niebywały!
Jedna z waszych dam dworu odwa-
żyła się przybyć tutaj w męskim
przebraniu? Ach co za wstyd!
jakaś hańba.

~~Debra~~ Pancho. / d. s. /

~~Skoda, że ona nie przebrała się za
urodo by wyglądała
porusz. byłoby coś podpatrzyć.~~

Królowa. /: do wchodzącej

Mauuelli: / Krabino, oto moja

a zarazem matronka naszego dobroczyńcy
Klasy. /: klaniając się: /

~~Młodziu Panie! ten oto tenorino
czmychał mi z forsułem i roz-
wał trzy doskonałe przedstawienia.~~

~~A zarazem mała żonka naszego dobroczyńcy!
i o jej matronce, naszej dobro-
czyńcy!~~

Król. /: podając rękę Paninellennu: /

I mojego najlepszego przyjaciela!

Klasy. /: kłaniając się: /

Wylaskcie miłościwy Panie, ale
wrodozna mi przebiegłość,

powie działa mi już dawno, że
jestem

Tancho.

Ostanie jakich mało!

Król. /: do Valerosa:/

Otwórcie bramy pałacu! niechaj
 lud mój raduje się razem z
 nami! /: wszyscy wchodzi:/

Finale.

Larinelli.

Gdy dawnych lat

Bóg tworzył świat.

Gdy się położyło wielkie dzieło!

Mężczyzna był probierzem sił

Kobieta dzieł tych kwiat!

Więc buzi daj o Manuello!

O Manuello, Manuello!

Buzi daj!

Buxi ognisty brxni Pandango
Kastanietoio brzek to raj'!

Tra, la, la, la!

Chor.

Buxi daj o Manuello!

Manuello buxi daj'?

Buxi ognisty brxni Pandango!
Kastanietoio brzek to raj'!

Tra, la, la, la!

Zastona spada

Komic operetty.



177 12 tocht.
727 8 tocht.
780 16- 17 tocht.

177

02

0076

09

09 V

001

697

07

687

19

64

984

5.74

84-71

1993.11.29



K. 123

1993.11.29

75

